Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

205 (231) Wrocław, środa 16 października 1946 r. Rok II

W dzisiejszym numerze zamieszczamy na str. 2-ej pełny tekst przemówienia Tow. KAZIMIERZA RUSINKA gen. sekr. K. C. Z. Z., w którym podaje on surowej krytyce ujemne przejawy naszego życia publicznego.

Układ sił politycznych w Niemczech

BERLIN (PAP). Organ amerykańskich władz okupacyjnych „Die Neue Zeitung" zamieścił zestawienie statystyczne, które przedstawia układ sił politycznych w Niemczech. Zestawienie to nie obejmuje wyników wyborów komunalnych, przeprowadzonych w strefie brytyjskiej i francuskiej.

Wedle tego zestawienia układ sił politycznych w Niemczech przedstawia się następująco:

Chrześcijańscy demokr. otrzymali 17.107.000 głosów;

Partia socjal-demokratyczna otrzymała 11.266.000 głosów;

Partia komunistyczna otrzymała 7.200.000 głosów;

Stronnictwo Liberalno-Demokratyczne otrzymało 3.400.000 głosów;

Bezpartyjni otrzymali 3.350.000 głosów.

Prasa niemiecka rozpoczęła już kampanię agitacyjną w związku z wyborami samorządowymi w Berlinie, wyznaczonymi na 20 października. Przypuszcza się, że JED (socjalistyczna partia jedności), która posiada w samym Berlinie 120.000 członków otrzyma znaczną większość głosów.

Konsolidacja sił lewicy we Francji

MRP w obliczu rozłamu

(Pierwsze komentarze po referendum)

PARYŻ. Korespondent PAP donosi, że w paryskich kołach politycznych i na łamach prasy omawia się z ożywieniem wyniki referendum. Fakt, że 31,28 % wstrzymało się od głosowania, komentowany jest rozmaicie. Wszyscy podkreślają jednak zgodnie, że wstrzymujący się od głosowania rekrutowali się z członków MRP. Dziennik „Liberation", omawiając ten temat, pisze: „Większość zwolenników MRP jest zdezorientowana sprzecznościami, jakie wyłoniły się w tak jaskrawej formie między szefami partii a stanowiskiem de Gaulle".

Dzienniki podkreślają również, że społeczeństwo francuskie jest niewątpliwie zmęczone ciągłe powtarzającymi się wyborami. W ciągu jednego roku Francuzi pięciokrotnie szli do urn. Pięć razy rozwijano akcję propagandową w wielkim stylu, co niewątpliwie przyczyniło się w pewnej mierze do znieczulenia szerokich warstw społeczeństwa na hasła wyborcze i zmniejszyło zainteresowanie wyborami.

Zwraca się również uwagę na to, że znaczna część zwolenników MRP tym razem nie posłuchała apelów swych przywódców. Przewiduje się w przyszłości rozbicie tej partii. Umiarkowany dziennik „Paris Matin" pisze: „Partia MRP będzie musiała dokonać rewizji swego stanowiska oraz wzmocnić swą pozycję wobec partnerów w rządzie". Organ MRP „L'Aube" omawiając wyniki wyborów podaje, że przyczyną abstynencji wyborczej był brak zainteresowania dla wyników referendum. Dziennik podkreśla dalej, że konstytucja powinna być poddana rewizji według wskazań de Gaulle'a.

Jeden z przywódców francuskiej partii komunistycznej Duclos oświadczył po ogłoszeniu wyniku wyborów, że postępowi demokraci Francji powinni zewrzeć swe szeregi, aby bronić zdobytych pozycji przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony reakcji.

Sekretarz francuskiej partii socjalistycznej Guy Mollet oświadczył: „Obecnie sytuacja wyjaśniła się. Z jednej strony stoją socjaliści, komuniści, związki zawodowe, postępowe skrzydło MRP, — a z drugiej reakcja. Partie i organizacje postępowe tworzą silny blok, o który rozbijają się wszystkie ataki przeciwników".

Dziennik komunistyczny „Humanite" omawiając wyniki wyborów pisze: „Zwycięstwo nasze jest faktem dokonanym. Zwycięstwa tego nie należy uważać za ostateczne. Jest to jedynie start".

Socjalistyczny dziennik „Populaire", w artykule pt. „Niech Żyje Czwarta Republika", podkreśla, że MRP nie zdołała pociągnąć za sobą swych wczorajszych zwolenników.

Dziś w numerze:

„Polski robotnik wzorem dla całego świata" — przemówienie tow. K. Rusinka, gen. sekretarza KC ZZ str. 2

Sun-Jat-Sen str. 3

Wielki sukces władz bezpieczeństwa str. 4

Nowy transport zbrodniarzy wojennych str. 4

Urzędowa korespondencja z zagranicą str. 4

Śląsk ma Odrę str. 5

Giuseppe Verdi i jego Traviata str. 6

Franco sprzedał b. żołnierzy republikańskich

szczepom arabskim jako niewolników

PARYŻ. Biuletyn republikańskiego rządu hiszpańskiego Ider Press podaje sensacyjną wiadomość o wydaniu kilkuset b. hiszpańskich żołnierzy republikańskich naczelnikom szczepów Riff w protektoracie hiszpańskim jako niewolników.

Wydanie jeńców wojennych nastąpiło na osobisty rozkaz generała Franco i spowodowane było niezadowoleniem szerzącym się wśród szczepów maurytańskich, których cała prawie ludność męska zginęła podczas wojny domowej w Hiszpanii, biorąc udział w walkach po stronie generała Franco.

Spośród jeńców republikańskich wybrano grupę ilościowo odpowiadającą stratami szczepów maurytańskich. Z rejestrów oficjalnych skreślono ich z adnotacją: „Zaginiony podczas działalności wojennej". Jeńcy ci, zmuszani są do wykonywania najcięższych prac, poganiani batem i bici.

USA nie wywoziły bomb atomowych

WASZYNGTON. Rzecznik Białego Domu określił jako absolutnie fałszywe pogłoski, jakoby bomby atomowe wywieziono z terytorium Stanów Zjednoczonych. Stwierdził on, że Stany Zjednoczone nie wysłały żadnej bomby atomowej do Wielkiej Brytanii lub do krajów zajętych przez amerykańskie siły zbrojne. Jedynie bomby atomowe wysłane ze Stanów Zjednoczonych — oznajmił rzecznik Białego Domu — to były bomby zużytkowane do eksperymentów na atolu Bikini oraz bomby zrzucone na Hiroszimę i Nagasaki podczas wojny z Japonią.

Mobilizacja w Chinach

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Szanghaju, iż według informacji dziennika „Sin Wen Bao" do armii Kuomintangu powołano wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn w wieku od lat 20 do 35. 1/3 poborowych ma się zgłosić do wojska jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Rząd przystąpił do budowy koszar dla nowopowołanych żołnierzy.

Min. Rzymowski udaje się do New Yorku

PARYŻ. (PAP.). Minister Rzymowski w towarzystwie członka delegacji polskiej Łychowskiego opuścił Paryż, udając się do Londynu, skąd drogą morską wyjedzie do Nowego Jorku na zebranie ONZ.

Z Konferencji Pokojowej

PARYŻ. (PAP) W poniedziałek, w 11-tym tygodniu po zebraniu się, Konferencja Pokojowa w Paryżu przystąpiła do ostatniej debaty nad traktatami pokojowymi z satelitami Niemiec. W poniedziałek dwa posiedzenia zostały przeznaczone na uchwalenie projektu traktatu z Finlandią. We wtorek 15 października Konferencja kończy swe prace.

Podczas omawiania projektu traktatu z Finlandią delegat Białorusi, Kisielew, przeciwstawił się propozycji amerykańskiej, uchwalonej zwykłą większością komisji, która redukuje odszkodowania, które Finlandia ma zapłacić Związkowi Radzieckiemu z 300 milionów dolarów na 200 milionów. Kisielew podkreślił, że Stany Zjednoczone są wspaniałomyślne kosztem Związku Radzieckiego. Żadne pieniądze nie są w stanie wyrównać Związkowi Radzieckiemu strat, które poniósł on w związku z agresją Finlandii. Nie ulega wątpliwości, że wniosek Stanów Zjednoczonych nie wynika z rozważań gospodarczych, ale z pobudek politycznych. Pewne koła w Stanach Zjednoczonych niechętnym okiem patrzą na przyjaźń, która zawiązała się obecnie pomiędzy Związkiem Radzieckim a jego sąsiadami. Koła te pragną siać niezgodę.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin, który zaznaczył, że rząd fiński lojalnie wypełnił warunki zawieszenia broni z ZSRR. Min. Bevin wyraził nadzieję, że po podpisaniu traktatu pokojowego Finlandia będzie mogła przystąpić do odbudowy powojennej. Min. Bevin podkreślił, że wolna, silna i demokratyczna Finlandia spotyka się ze szczerą sympatią Wielkiej Brytanii.

Senator Vandenberg w imieniu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że Stany Zjednoczone uważają, iż na Finlandię nałożono w traktacie pokojowym nadmierne ciężary. Delegacja Stanów Zjednoczonych głosować będzie przeciwko artykułom traktatu w sprawie odszkodowań.

Następnym mówcą był radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, który podkreślił, że od wyników konferencji zależeć będzie trwałość pokoju i możność przeciwstawienia się nowym agresjom.

Po przemówieniu min. Mołotowa obrady konferencji odroczono do południa.

Na posiedzeniu popołudniowym konferencja przystąpiła do głosowania nad poszczególnymi artykułami traktatu z Finlandią.

Jednomyślnie przyjęto wstęp do traktatu, jak również artykuły od 1 do 12, dotyczące klauzul polityczno-terytorialnych. Stany Zjednoczone wstrzymały się od głosowania w sprawie Petsamo.

Przechodząc do klauzul ekonomicznych konferencja przyjęła zwykłą większością głosów art. 22, dotyczący odszkodowań ze strony Finlandii na rzecz ZSRR. Poprawka amerykańska żądająca redukcji wysokości odszkodowań z 300 do 200 milionów dolarów, nie została poddana pod głosowanie, gdyż było zgłoszona po terminie prekluzyjnym.

Art. 23 dotyczący restytucji mienia uchwalono jednomyślnie. Propozycja amerykańska, domagająca się ustalenia wysokości odszkodowań z tego tytułu na 25% została odrzucona 11 głosami przeciwko 9, przy 1 wstrzymującym się od głosu.

PARYŻ (PAP). W sprawie art. 33 dotyczącego regulowania zatargów w trakcie wykonywania traktatu przyjęto większością 2/3 głosów propozycję brytyjską, by ewentualne zatargi, w razie niemożności załatwienia ich inną drogą, przedkładać Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Taką samą większością odrzucono propozycję radziecką, która przewidywała w takich wypadkach jedynie rokowania bezpośrednie.

Następnie uchwalono klauzule wojskowe objęte artykułami od 13 do 21 i załącznikami 2 i 3. Art. 17 dotyczący zakazu fabrykacji materiału wojennego, przyjęto 15 głosami przeciwko sześciu.

Przyjęto również artykuły 27 i 28, na mocy których Finlandia zrzeka się wszelkich roszczeń z tytułu zniszczenia jej mienia podczas wojny oraz udziela Narodom Zjednoczonym praw wypływających z klauzuli największego uprzywilejowania. Propozycja brytyjska, domagająca się wyłączenia z upaństwowionego przemysłu tych gałęzi, które specjalnie interesują Narody Zjednoczone, została przyjęta 15 głosami przeciwko 6. Tą samą większością uchwalono propozycję brytyjską w sprawie utworzenia komisji rozjemczej, która będzie stosowała procedurę Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Jednomyślnie przyjęto art. 30 dotyczący rozciągnięcia dobrodziejstw klauzul ekonomicznych traktatu na wszystkie narody, które zerwały stosunki dyplomatyczne z Finlandią.

Po przyjęciu postanowień dotyczących własności przemysłowej, literackiej i artystycznej oraz ubezpieczeń, uchwalono w myśl propozycji brytyjskich postanowienia dotyczące terminów przedawnienia i papierów wartościowych.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 18.30, po załatwieniu całości traktatu. We wtorek po południu o godz. 15-tej odbędzie się końcowe posiedzenie paryskiej konferencji pokojowej.

W dniu 20. X. 1946 r. we Wrocławiu

odbędzie się

ZJAZD SAMORZĄDOWCÓW-SOCJALSTÓW DOLNEGO ŚLĄSKA

z udziałem tow. tow.: starostów, w.-starostów, prezydentów, w.-prezydentów, burmistrzów, w.-burmistrzów, przewodniczących P. R. N., w.-przewodniczących P. R. N., członków prezydiów P. R. N. i przewodniczących klubów radnych P. P. S.

Podczas Zjazdu wygłoszone zostaną referaty przez Delegata Centralnego Komitetu Wykonawczego i Przedstawicieli Wojewódzkiego Komitetu P. P. S.

Zjazd rozpocznie się o godz. 9-tej rano w budynku Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu, Plac Biskupa Nankiera 1.

II Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Dnia 15 bm. od godziny 8-ej rano odbywał się dalszy ciąg obrad komisji w salach politechniki. Dziennikarze zaś udali się na zwiedzenie zakładów pracy w terenie. Jedna grupa wyjechała o godz. 7 rano do fabryk włókienniczych w Bielawie, po czym uda się na zwiedzenie kopalni węgla „Biały Kamień" w Wałbrzychu. Druga grupa zwiedziła Państwową Fabrykę Wagonów.

W godzinach popołudniowych wszyscy uczestnicy Zjazdu wysłuchali referatu Ministra Minca.

Meteory a nie rakiety

nad Szwecją

MOSKWA. Agencja Tass donosi ze Sztokholmu, że od dłuższego czasu w związku z pojawieniem się nad Szwecją „tajemniczych rakiet", czy „pocisków świetlistych" rozpowszechniano najrozmaitsze wiadomości co do natury i pochodzenia tych zjawisk. Ostatnio dzienniki szwedzkie opublikowały komunikat ministerstwa obrony w tej sprawie. Komunikat stwierdza, że w większości wypadków te tajemnicze pociski — to po prostu meteory. Według danych obserwatoriów astronomicznych alarmujące pogłoski wywołane zostały „prawdziwym deszczem meteorów i meteorytów" jaki spadł w lipcu i sierpniu na Szwecję. Ministerstwo obrony stwierdza, że na 1.000 doniesień o „rakietach" w 800 wypadkach udało się ustalić, iż chodziło tu o zjawiska niebieskie. W komunikacie przedstawione są wyniki poszukiwań, powziętych dla odnalezienia rzekomych „pocisków". W wielu wypadkach znaleziono rzeczywiście żużle, jednakże nic nie wskazuje na to, aby były to szczątki jakichś pocisków. Omawiając komunikat Ministerstwa Obrony dziennik „Ny Dag" stwierdza, że rozwiało ono legendę rakietową. Przeprowadzone prace badawcze dowodzą niezbicie, że chodziło o meteory.

Turcja przygotowała odpowiedź na notę radziecką

MOSKWA. Agencja TASS, powołując się na Reutera donosi, że Turcja przygotowała odpowiedź na notę radziecką w sprawie Dardaneli. Nota ta przed wręczeniem jej w Moskwie została przesłana rządowi brytyjskiemu i rządowi amerykańskiemu do przejrzenia. Wobec tego komentator agencji TASS kwestionuje samodzielność odpowiedzi Turcji.

»Polski robotnik wzorem dla całego świata«

Przemówienie tow. K. Rusinka, gen. Sekretarza K. C. Z. Z.

Tow. Kazimierz Rusinek, wiceprzewodniczący CKW PPS wygłosił w czasie swego pobytu na Dolnym Śląsku na zebraniu robotniczym w Jeleniej Górze, następujące przemówienie:

Był tu, na tych ziemiach i był we Wrocławiu poseł brytyjskiej Partii Pracy, a nasz wielki przyjaciel, tow. Zilliacus. W rozmowie z przedstawicielami Związków Zawodowych, wyraził on podziw i najwyższe uznanie dla inicjatywy, prężności i zdolności organizacyjnych naszego przemysłu.

Wyniki, jakie w tej dziedzinie osiągnęliśmy na Ziemiach Odzyskanych i w całym kraju, poseł Zilliacus nazwał sukcesem polityki gospodarczej Rządu Jedności Narodowej i osobistym sukcesem Ministra Przemysłu i Ministra Skarbu.

Uznanie dla polskiej klasy pracującej

Zapytany, co sądzi o klasie pracującej, o naszym inżynierze i technik, o górniku i metalowcu, o kolejarzu i pocztowcu, o ofiarnej pracy nauczyciela i samorządowca, powiedział, że polski robotnik może być wzorem dla całego świata. Wzorem nie tylko w znaczeniu produkcyjnym, jako żywa i twórcza siła gospodarcza, ale robotnik polski dał dowód wielkiego umiłowania wolności i miłości swego kraju, któremu w latach wojny i okupacji tak hojnie ofiarowywał życie, a dziś bezprzykładnym poświęceniem i niespotykaną w innych krajach ofiarnością, odbudowuje kraj ze zniszczeń. Odbudowuje go przez wzmożoną wydajność pracy i stałe podnoszenie produkcji, by tą drogą i tymi środkami zapewnić narodowi wysoką stopę życia, a klasie pracującej jak największy udział w dobrach cywilizacji i kultury. W tej lapidarnej, a jakże trafnej ocenie wartości polskiego świata pracy zawiera się cała prawda o polskim robotniku.

Mówiąc to, my, przedstawiciele Związków Zawodowych, nie chcemy z tego tytułu żądać specjalnych dla klasy pracującej przywilejów. Mamy jednak pełne prawo i będziemy żądać, ażeby wszyscy obywatele, od ministra do woźnego i wszyscy dyrektorzy i kierownicy Zakładów Pracy i Zjednoczeń pracowali tak ofiarnie i tak bezinteresownie, jak ofiarnie pracuje robotnik.

Start do odbudowy – ale wszystkich warstw społecznych

Dlaczego ten apel i dlaczego to przypomnienie pada tu na tej sali z ust przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych? **Odpowiedzialni za wykonanie planu inwestycyjnego i trzechletniego planu odbudowy gospodarczej kraju deklarujemy nie tylko wykonanie zadań i norm przewidzianych,** ale rozpiera nas ambicja rekordów i podejmiemy wyścig pracy, pod jednym wszakże warunkiem: że będzie to jednoczesny start wszystkich warstw społecznych **i że każdy na swoim posterunku da z siebie maksimum pracy, maksimum poświęcenia i maksimum ofiarności.** W tym żądaniu równych praw i równych obowiązków dla wszystkich w tym apelu wszyscy do warsztatów pracy i gotowi do startu, do jeszcze większego tempa pracy, kryje się poza szlachetnym współzawodnictwem o pełne prawo obywatelstwa w demokratycznym państwie, — oskarżenie nielicznych, **ale jakżesz częstych przejawów karierowiczostwa, korupcji, spekulacji i tego życia nad stan jednych i niedostatku drugich.**

Nie legitymacja partyjna – lecz rzetelna praca

Odrodzona Polska w swej treści społecznej i w swym stosunku do człowieka pracy nie deklaratywnie lecz faktycznie musi wyrażać ideę państwa sprawiedliwości społecznej, której kardynalnym prawem jest sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Jeżeli w ogóle może być mowa o przywilejach i wyróżnieniu jakiejś grupy społecznej w sensie doraźnych i dodatkowych świadczeń, jako premia za większą wydajność pracy, to tą grupą może być tylko świat pracy, społecznie i gospodarczo najbardziej użyteczna i najbardziej produktywna grupa społeczna. **Bo tytuł do tego przywileju daje nie stanowisko w zawodzie i nie stanowisko społeczne, nie legitymacja partyjna najstarszego członka partii, tylko rzetelna i uczciwa praca, sumienne i uczciwe wykonywanie zawodu, oraz pozytywny stosunek do demokratycznego państwa i lojalność wobec władz.**

Tępić przejawy nadużywania władzy

Każdy przejaw sobie — państwa, bezprawia, czy nadużywanie władzy, musi być w zarodku tępiony, żeby nie mnożył naśladowców i żeby nie rozrósł się do choroby społecznej. My wiemy, jak łatwo z pochyłej wpaść w przepaść, jak trudno w naszych warunkach o dobór dobrego aparatu i nowych kadr ludzkich, a jeszcze trudniejszą staje się sama kontrola wykonawczych organów na wszystkich szczeblach aparatu urzędniczego i we wszystkich dziedzinach naszego życia. Znajomość tego stanu i rozpoznanie wszystkich trudności musi w każdym z nas zrodzić świadomość ponoszenia wspólnej odpowiedzialności za wszystko, co składa się na treść i praktykę zbiorowego życia. **Najlepsza ustawa konstytucyjna, społecznie i gospodarczo najsłuszniejsze reformy, najbardziej sprawiedliwe prawo nie znajdą pokrycia w zadowoleniu szerokich mas społeczeństwa, jeżeli czyny nie będą pokrywać materialnej treści ustaw a samo wykonanie będzie ich zaprzeczeniem.** W demokratycznym państwie, jakim jest Polska, **nie ma miejsca na elitę urzędniczą, na dywidendy z tytułu przynależności do jednej z rządzących partii, bo jedynym miernikiem wartości człowieka, to jego służba dla państwa.**

Dygnitarskie limuzyny

Nikt dosłownie nie ma prawa w Polsce na luksusowe i hulaszcze życie, na wydawanie w nocnych lokalach więcej, niż jego rzeczywisty dochód wynosi. Te limuzyny przed wspaniałymi lokalami na tle powszechnego niedostatku drażnią i oburzają robotników. A przecież znane są nam nazwiska i znamy wypadki tak rażąco odbiegające od przeciętnego poziomu życia, że klasa robotnicza słusznie zapytuje, skąd ci ludzie biorą na to pieniądze. Odnosi się to do wójta i burmistrza, do prezydenta i starosty, do dyrektora fabryki i dyrektora zjednoczenia, do kierowników milicji i bezpieczeństwa; że wypadki te miały i mają miejsce, dowodem tego skazujące wyroki. Każdy, od najwyższego stanowiska w państwie począwszy, a skończywszy na robotniku musi mieścić się w granicach tylko jego kompetencji i powinności służbowych z pełnym respektem dla prawa i obowiązujących ustaw. Musimy leczyć nasze społeczeństwo i tego spośród nas, któremu się zdaje, że to właśnie on jest tym nadkonduktorem i że tylko on jest najważniejszy w państwie, dlatego tylko, że to państwo powierzyło mu określone stanowisko lub że należy do rządzącej partii. Nic tak nie demoralizuje naszego życia i nie obraża moralności publicznej, jak samowola, szantaż i tupet kacyka w terenie, który swoją arbitralnością, najczęściej bezpodstawną i bezprawną, podrywa zaufanie do praworządności i pełnego bezpieczeństwa obywateli, ochrona przed samowolą jednostek, przy jednoczesnym karaniu tych, którzy dla osobistych celów i majątkowych korzyści gwałcą prawo, dopuszczając się kryminalnych nadużyć, **jest możliwa spokojna i twórcza praca dla zadań gospodarczych kraju, dla stabilizacji stosunków w państwie i zapewnienia wspaniałej przyszłości narodowi.**

Przeciw jaskrawemu zbytkowi – ale i nędzy robotnika

Powiedziałem, że deklarujemy dalszą gotowość do pracy i ofiar, tylko chcemy widzieć wszystkich przy tym narodowym warsztacie pracy, tak samo, jak my, ofiarnych, i tak samo, jak my, bez reszty oddanych demokratycznemu państwu. Zdajemy sobie sprawę z trudności przeżywanego okresu i rozumiemy, że jeszcze długi okres czasu upłynie, zanim zarobek pracownika pokryje jego rzeczywiste potrzeby. **Ta prawda nakazuje, ażeby ciężar tego okresu proporcjonalnie rozłożyć na wszystkie warstwy społeczne, aż do całkowitego usunięcia różnic, które spekulantowi i karierowiczowi stworzyły luksusowo urządzone wille, pozwalają na płacenie kilkunastutysięcznych rachunków, na urządzanie bankietów i przyjęć wtedy, kiedy klasa pracująca, kiedy inteligent, inżynier i nauczyciel nie mają czasem na kawałek chleba, nie mają na ubranie i na buty. W czasie tygodniowego objazdu po tych terenach spotkałem całe grupy pracowników, których miesięczny zarobek wynosi 1.000 zł a renta z dodatkiem za stołówkę 1.600 zł, mieszkających w najfatalniejszych warunkach lokalowych i natknąłem się na exburmistrza, który posiada willę, składającą się z 19 pokoi. Tolerowanie tego stanu, czy niedocenianie tego zjawiska, lub pomawianie nas, kierowników ruchu zawodowego o demagogię, kryje w sobie niebezpieczeństwo nieznajomości prawdziwych nastrojów w dołach i przedłużania potencjonalnie narastającego niezadowolenia mas pracujących z powodu tak rażących dysproporcji. Zbyteczna dodawać, że przedłużanie tego stanu i nieusuwanie radykalne istniejącego zła, może doprowadzić do utraty zaufania mas. A przecież dzięki temu zaufaniu i tylko dzięki klasie pracującej, możliwe były i możliwe będą w przyszłości dalsze osiągnięcia na polu gospodarczej odbudowy naszego kraju i wzrostu zamożności obywateli.**

Polityka państwowa na usługach świata pracy

Polityka państwowa tylko wówczas spełni swoje zadanie, jeżeli obrze służy interesom gospodarczym państwa i jeżeli państwo z kolei służy interesom świata pracy i stoi na straży obrony i ochrony interesów klasy pracującej. W dwóch kapitalnych aktach ustawodawczych, jakim jest ustawa o uspołecznieniu przemysłu i ustawa o reformie rolnej, że pominę cały szereg korzystnych nowel z zakresu ustawodawstwa socjalnego, wyraża się pozytywny stosunek odrodzonego państwa do postulatów świata pracy. W tych aktach klasa pracująca słusznie widzi gwarancję przed wyzyskiem i spekulacją prywatnego kapitału.

Byłbyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy, mówiąc o tych przemianach rewolucyjnych jakie dokonały się w naszym kraju, **nie pomnieśli zasług twórców Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i członków Rządu Jedności Narodowej.** To, czego nie dokonał żaden z rządów w Polsce do września 1939 r. i czego nie udało się przeprowadzić Rządowi Ludowemu po 1-szej Wojnie Światowej, tego dokonał Rząd Jedności Narodowej, wsparty o zjednoczony i jednolity front klasy pracującej. Na trudniejszym etapie naszych walk i naszej pracy musimy, odbudowując kraj, pamiętać o odbudowie fizycznych i moralnych sił człowieka.

W trosce o żywego człowieka

Na drodze od niedostatku dnia dzisiejszego do dobrobytu jutra, nie wolno nam wyrzec się troski o żywego człowieka, nie wolno nam w kalkulacji naszego gospodarczego, społecznego i kulturalnego rachunku nie uwzględnić pozycji, jaką jest psychiczna i fizyczna zdolność człowieka pracy. Pamiętajmy, że źle odżywiany człowiek to biologiczne redukowanie jego przydatności użytkowej, to spadek wydajności pracy, to wzrost nieszczęśliwych wypadków i okaleczeń, częściowa, wzgl. pełna niemoc fizyczna, odpływ z życia produkcyjnego i dodatkowy ciężar nowych świadczeń społecznych ze strony państwa. Po tych milionowych strata ch, jakie poniósł naród polski w ostatniej wojnie, musimy, ze szczególną troską występować w obronie życia i zdrowia robotnika. Związki Zawodowe na terenach Odzyskanych i ich reprezentacja Okr. Kom. Zw. Zawodowych podobnie, jak całe nasze życie przemysłowe i kulturalne, może poszczycić się wspaniałymi wynikami. Jeszcze w lipcu 1945 r. istniał zaledwie 4 oddziały Zw. Zawodowych i niewiele powyżej 1000 zorganizowanych robotników. W grudniu 1945 r. liczba zorganizowanych we Wrocławiu wynosiła 14.083 członków, w powiatach mieliśmy 9 Rad Zw. Zawodowych i 142 oddziały z liczbą 22.028 członków. Po roku pracy, bo 7 lipca 1946 r. Okr. Kom. Zw. Zaw. liczy już 120 tysięcy członków, a sieć organizacyjna obejmuje całe województwo dolnośląskie. Organizowanie kursów samokształceniowych i kursów nauk społeczno-politycznych dla członków i aktywistów Zw. Zaw., 154 świetlice 20 zespołów amatorskich, 14 bibliotek, 25 drużyn sportowych 15 chórów, 6 orkiestr, 25 sekcji młodzieżowych — oto bilans pracy Zw. Zawodowych na terenie wojew. dolnośląskiego. Rozwinęliśmy także wielką akcje wczasów pracowniczych, a w 8-miu czynnych uzdrowiskach i w setkach domów wypoczynkowych na ogólną liczbę kuracjuszy, 80 proc. stanowił świat pracy. Mówiąc o dorobku naszych Związków Zawodowych, pragniemy zaznaczyć, że nie jesteśmy w pełni zadowolone z już osiągniętych zdobyczy i że na okres najbliższych miesięcy planujemy nowe prace i stawiamy nowe zadania. Chcemy przez jak najściślejszy współudział i współpracę ze szkolnictwem zawodowym oddać przemysłowi nowe kadry wyszkolonych fachowców i dostarczyć państwu nowych entuzjastów pracy.

O wyższy poziom wyrobienia politycznego

Będziemy jeszcze z większą energią pracować nad ogólnym podniesieniem wyrobienia politycznego i społecznego robotników. Będziemy aktywistów związkowych przeszkalać na dobrych i fachowych administratorów państwa i będziemy usilnie pracować nad ideowym wychowaniem naszych członków.

Będziemy tworzyć spółdzielnie spożywców i spółdzielnie mieszkaniowe dla ochrony pracowników przed spekulacją i dla stworzenia im higienicznych warunków mieszkaniowych. Nie chcemy bynajmniej ograniczać aspiracji człowieka tylko do zagadnienia chleba powszedniego, lecz wzgląd praktyczny, wzgląd na skuteczną metodę wiązania człowieka z państwem, każe nam tak kierować pracą Zw. Zawodowych, **ażeby zagadnienie chleba dla wszystkich stało się aktualną polityką rządu i zw. zawodowych.**

Wojna będzie – lecz z niedobitkami faszyzmu

Zdajemy sobie sprawę, że zjawiska społeczne i gospodarcze zwłaszcza w naszych warunkach, są wyjątkowo złożone i skomplikowane, ażeby można je było rozwiązać w ciągu dni czy miesięcy najbliższych. Zmiany muszą być dokonane pod wpływem świadomej i zorganizowanej pracy wszystkich Wszelkie „zaraz" w dziedzinie naprawy stosunków gospodarczych i społecznych jest piosenką ludową oszustów politycznych, najczęściej śpiewaną w okresie kampanii wyborczej do sejmu, ale odrzucone być musi przez odpowiedzialnych polityków i ekonomistów. Ci sami oszuści polityczni wsparci o ośrodkowe i wsteczne siły reakcji sieją ferment i niezadowolenie rodzą i mnożą plotki, jak ta z którą spotkałem się na tych terenach, że nie warto zagospodarowywać tych ziem, bo jutro może już wybuchnie wojna. Na poparcie tej plotki podają drugą, że 2-milionowa Armia Czerwona koncentruje swoje siły wzdłuż Odry.

Kiedy towarzysze pytali mnie, czy będzie wojna, odpowiedziałem: **Wojny nie będzie, ale będzie walka z resztkami sił faszyzmu w Polsce, będzie walka z oszustami politycznymi, ze szabrem i spekulacją, będzie walka o uruchomienie nowych warsztatów pracy, walka o obsianie każdego hektara ziemi, walka o wzmożoną wydajność pracy i walka o taką odbudowę przemysłu, która uczyni z Polski kraj szczęśliwych i zadowolonych obywateli.**

SUN-YAT-SEN

(W 35 rocznicę rewolucji chińskiej)

Długie, dziwnie długie lata upłynęły, nim znoszące z iście wschodnią pokorą i uległością swój ciężki los, patrzące z bierną rozpaczą na eksploatowanie swych bogactw, na odrywanie od żywego organizmu państwowego portów, wysp i półwysp ów, a nawet i wręcz całych okręgów — Chiny drgnęły wreszcie, obudziły się i chwyciły za oręż.

Pierwsze próby przeciwstawienia się gwałtom obcej przemocy, próby, które w naszym europejskim języku nazwalibyśmy mieszczańsko-inteligenckim programem reformatorskim, zawiodły na całej linii.

Powstanie bokserów

Ale masy budziły się z wieki całe trwającego uśpienia i odrętwienia, w które pogrążyła je familijna filozofia Konfucjusza, mistycyzm Laotse'go i zmechanizowana do najdrobniejszych szczegółów, bezmyślna i bezduszna biurokracja rządowa. Całe mnóstwo tajnych organizacji, mających zresztą przeważnie charakter sekt religijnych, zaczęło rozwijać namiętną propagandę za wypędzeniem Europejczyków z Chin.

Jedna z nich Iho-Czuan („wielka pięść") podniosła wreszcie jawnie czarną chorągiew powstania.

Rząd chiński, skoro przekonał się, że „bokserzy" (tak ich przezwali Anglicy) nie występują w zasadzie przeciw dynastii mandżurskiej, począł ruch ten potajemnie popierać.

Niemcy zawsze ci sami

Oczywiście, źle uzbrojony tłum, wierzący, że zaklęcia magiczne osłonią ją przed ogniem mitraliez, dział i kartaczownic, musiał w końcu ulec w nierównej walce.

Skończyło się to wszystko słynnym pochodem „sprzymierzonych" na Pekin i Tien-tsin.

Przy likwidacji powstania najbardziej popisali się swoim „humanitaryzmem" Niemcy. Wilhelm II zapowiedział tak surowe kary, że „żaden Chińczyk przez 1.000 lat nie będzie śmiał krzywo spojrzeć na Niemca". Chinczyków zmuszono do poniesienia wszelkich kosztów wystawienia wspaniałego pomnika „ku czci" zamordowanego przez nich posła hr. Ketelera. Ekspiacyjną delegację przyjęto w Berlinie z niesłychaną butą, narzucając jej warunki wprost nieludzkie i do najwyższych granic upokarzające.

Wystąpienie Sun-Yat-Sena

Zdawało się, że sprawa ruchu wyzwoleńczego została znów pogrzebana na długie lata. Kto wie zresztą, jakby potoczyły się dzieje Chin, gdyby nie doszło do skutku wystąpienie młodego lekarza-patrioty dr Sun-Yat-Sena.

Z europeizowany, jeśli się tak można wyrazić, na studiach lekarskich w Ameryce, powrócił do kraju bezpośrednio po zakończeniu pierwszej wojny chińsko-japońskiej.

Rozejrzawszy się w ciężkiej sytuacji ojczyzny, powziął zgoła odmienną od swoich poprzedników koncepcję. Oparł ją na przeświadczeniu, że wszelkie usiłowania zdążające do zrzucenia politycznej i ekonomicznej opieki europejskiej, nie połączone z wciągnięciem do walki zorganizowanych, uświadomionych mas, zawsze pozostaną tylko czczymi i bezskutecznymi próbami.

Najlepsza szkoła rewolucji i socjalizmu

Toteż za pierwsze swoje zadanie przyszły mąż stanu uznał stworzenie sobie rewolucyjno-patriotycznych kadr inteligencji, z którymi miał potem przystąpić do pracy wśród ludu.

Pomysł sprzężenia wszystkich warstw pracowniczych okazał się nad wyraz szczęśliwy. Pierwsza chińska partia rewolucyjna powstaje na emigracji, z miejsca przeciwstawiając się i umiarkowanym tendencjom postępowców i obłudnej polityce dynastii mandżurskiej i wszelkim zakusom niezorganizowanych wystąpień fanatyków.

Miał zresztą za sobą jej twórca najlepsza szkołę rewolucji i socjalizmu — Europę, po której Sun-Yat-Sen dużo podróżował, zapoznając się na miejscu z taktyką masowych wystąpień.

Trzy postulaty programowe

W roku 1907, na ogromnym mityngu, zorganizowanym przez studentów chińskich w Tokio, Sun-Yat-Sen wygłosił wielką mowę programową, w której rozpatrzył trzy swoje zasadnicze postulaty patriotyczno-rewolucyjnego ruchu chińskiego: walka z przemocą, ludowładztwo i socjalizm.

„Chcemy zrzucić panowanie Mandżurów — mówił do zebranych — chcemy restytuować naszą narodową niepodległość... Ale dla zniszczenia despotycznych rządów niedość jest żywić jedynie podniosłe uczucia patriotyczne. Albowiem w tym nawet wypadku, gdy cesarzem będzie rodowity Chińczyk, rewolucję wywołać musimy, ponieważ musimy zaprowadzić w kraju ustrój republikański... Silni jednością urządzimy Chiny tak, aby stały się domem rodzinnym dla każdego miłującego spokój, sprawiedliwość i pracę Chińczyka...".

Nowe powstanie

Musiały te słowa znaleźć silny oddźwięk w sercach słuchaczów, bo oto z wiosną tegoż roku powstanie wybuchło od razu w kilku prowincjach.

Powstanie to zostało co prawda stłumione, ale nie osłabiło to w niczym ani energii, ani zapału młodego wodza rewolucji. Zdawał (i to celująco) egzamin dojrzałości politycznej w najcięższych dla siebie i dla kraju chwilach.

Raz jeszcze z cała determinacją bierze się do akcji obudzenia i pobudzenia mas, aż po czterech latach wytężonej pracy może z całą dumą oświadczyć, że całe już na ten raz Chiny dojrzały do rewolucji.

Rewolucja chińska

Wybucha ona 10 października 1911 roku. Rozwijając się w całym szeregu powstań, ogarniających wciąż nowe i nowe okręgi, zmusza wreszcie dynastię do abdykacji, ogłoszonej 21 lutego 1912 r.

Taktycznie do zwycięstwa rewolucji przyczyniła się w znacznej mierze podwójna gra Juan-Szy-Kaja, premiera północy, gdzie też nawiasem mówiąc najdłużej trzymały się opory rządowe.

Rewolucjonista — cesarzem

Ale też otwarte przystąpienie Juan-Szy-Kaja do rewolucji zachwiało stanowiskiem Sun-Yat-Sena. Pomysłowy premier stał się bez trudu większym autorytetem w kraju, niż stale działający z konspiracyjnego ukrycia Sun, słabszy (i szlachetniejszy) rywal musiał ustąpić.

Zemściło się to wkrótce i na masach i na rewolucji. Juan-Szy-Kaj nie przeniósł stolicy do Nankinu, ośrodka południowych Chin rewolucyjnych. Pozostał w Pekinie, przygotował z kręcią drobiazgowością nowy zamach stanu, opanował parlament i w grudniu 1915 roku ogłosił się ... cesarzem.

Kuo-ming-tang

Stało się to hasłem do ponownego wystąpienia Sun-Yat-Sena i zorganizowanej przez niego partii ludowej Kuo-ming-tangu (założonej w r. 1912). Występuje ona oczywiście znowu jako organizacja podziemna. Ale wyniki tej akcji nie każą długo na siebie czekać.

Nowy cesarz umiera niespodziewanie w roku 1916 i w tym też roku zostaje ponownie ogłoszona republika.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, że horyzont polityczny Chin zostaje oczyszczony z wszelkich chmur. Jeden za drugim zjawiają się generałowie, wodzowie i politycy spod ciemnej gwiazdy, utrzymujący się bądź z rozboju i rabunku, bądź też pozostający na obcym żołdzie.

Japonia

Z drugiej strony ku Chinom wyciąga coraz natarczywiej swe macki „siostrzana" Japonia, wysuwająca podstępne hasło „Azja dla Azjatów" (nie dodawano tylko dla których!), głoszone przez japonofilskich popleczników.

W zamęcie walk, w których trudno było zorientować się, kto, z kim i o co walczy, jeden tylko człowiek nie stracił głowy. Człowiekiem tym był znowu Sun-Yat-Sen, pierwszy prezydent niepodległej republiki Kantońskiej, proklamowanej w r. 1917 i utworzonej z sześciu prowincji południowych.

Właściwy ruch wyzwoleniem

Stąd też, z południa w walce z umiarkowaną (czytaj: przekupną) północą rozpoczął się właściwy ruch wyzwoleńczy Chin, ruch skapany co prawda w morzu krwi bratniej, przelanej w długim niekończącym się łańcuchu wojen domowych, ale który doprowadził wreszcie do tego, że każdy Chińczyk wiedział, o co i dlaczego walczy i na czym będzie polegało jego zwycięstwo.

Zamiast biernej, bezkształtnej masy do rozgrywki dziejowej stanęła uświadomiona organizacja bojowników o lepsze jutro dla kraju, która krok za krokiem wywalcza sobie wpływy i pozycję, łącząc Chiny w jednym celowym wysiłku.

Sun-Yat-Sen bohaterem narodowym

W roku 1925 Chiny straciły swego wodza i bohatera walk o niepodległość. Ale posiew jego energii i hartu ducha nie poszedł na marne.

Dziś nie ma Chińczyka, któryby ze czcią nie wspominał imienia Sun-Yat-Sena. Rozlega się ono od Pekinu aż po Kanton, od Szanghaju aż po granice Tybetu jako synonim dwóch wzbierających uczuć: miłości dla wolnej, niepodległej ojczyzny i zadawnionej nienawiści do cudzoziemców.

Uczucia te trawią i potężnieją, choć wiele błękitnej wody upłynęło w Jang-Tse-Kiangu od chwili zgonu pierwszego chińskiego patrioty i socjalisty i choć jego następcy zbyt daleko odbiegli od społecznych wskazań „ojca rewolucji chińskiej".

Polska delegacja rządowa na Ukrainie
zwiedziła Dnieprostrój

KIJÓW (PAP). Polska delegacja rządowa z Premierem Osóbką-Morawskim na czele, w skład której wchodzili podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, wiceminister odbudowy Żakowski, wiceminister kultury i sztuki L. Kruczkowski i naczelnik wydziału radzieckiego MSZ Zambrowicz, zwiedziła w dniach 11—12 października Zaporoże i Odessę. Gościom polskim towarzyszyli: premier Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Chruszczow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów USRR Senin, attache wojskowy ZSRR w Polsce gen. Masłow i przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych USRR Zarugin.

Na lotnisku w Zaporożu gości powitali przewodniczący komitetu wykonawczego obwodowej rady delegatów pracujących Ponomarenko oraz przedstawiciele władz obwodowych i miejskich.

Goście udali się z lotniska na słynną elektrownię na Dnieprze - Dnieproges, gdzie kierownicy robót udzielili im wyjaśnień o pracach nad odbudową elektrowni. Tego samego dnia delegacja rządowa polska wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami władz radzieckich odleciała do Odessy.

Po przywitaniu na lotnisku przez przedstawicieli miejscowych władz goście zwiedzali miasto.

Przewodniczący komitetu wykonawczego obwodowej rady delegatów pracujących Karpow wydał obiad na cześć przybyłych gości. Na obiedzie obecni byli: premier Osóbka-Morawski z małżonką, podsekretarz stanu Berman, wiceministrowie — Żakowski i Kruczkowski oraz naczelnik wydziału radzieckiego MSZ Zambrowicz. Ze strony radzieckiej w obiedzie wzięli udział premier Ukraińskiej SRR Chruszczow, zastępca premiera USRR Senin, attache wojskowy ZSRR w Polsce gen. Masłow, przedstawiciel MSZ Ukraińskiej SRR Zarubin, przewodniczący komitetu wykonawczego odesskiej obwodowej rady delegatów pracujących Karawajew i przedstawiciele władz miejscowych. Obiad przeszedł w bardzo serdecznej atmosferze.

Drugiego dnia goście polscy kontynuowali zwiedzanie miasta i odbyli również wycieczkę po morzu Czarnym. Wieczorem goście odlecieli do Kijowa, żegnani przez przedstawicieli władz. Na lotnisku przewodniczący komitetu wykonawczego obwodowej rady prosił premiera Osóbkę-Morawskiego o przekazanie ludności Warszawy pozdrowienia od mieszkańców Odessy i życzeń powodzenia w odbudowie Warszawy. Premier Osóbka-Morawski podziękował gorąco ludności Odessy za serdeczne przyjęcie i życzył jej powodzenia w odbudowie miast.

Oficjalne kursy walut zagranicznych

GDAŃSK (SAP). Oficjalne kursy walut kształtują się obecnie w zależności od kwoty wyrównawczej, ustalonej przez Komisję Dewizową. Np. kurs dolara amerykańskiego wynosi 5.30 zł. plus wyrównanie 94.70 zł., razem 100 zł.

Niniejszym podajemy sumy łączne, po dodaniu sumy wyrównawczej.

	kupno	sprzedaż
1 dolar USA	100	102
1 dolar kanad.	100	102
1 funt szt. ang.	377	397
1 funt szt. palest.	377	397
1 funt szt. austral.	302	320
1 funt szt. egipskie	388	408
1 funt szt. tureckie	75	77
100 franki szwajcarskie	2175	2287
100 korony norweskie	1871	1967
100 korony duńskie	1940	2040
100 korony szwedzkie	2778	2827
100 floreny holenderskie	3533	3711
100 franki franc.	80	82
100 franki belg.	213	225
100 korony czeskie	50	53
100 dinary jugosł.	100	104
100 liry włoskie	30	32
100 military marks.	145	155
100 szylingi austr.	450	500

Sumy wyrównawcze mają bardzo dużą rozpiętość: od 2,23 (kupno, lub 4,23 sprzedaż) — za 100 dinarów jugosłowiańskich do 35.564 za 100 funtów angielskich lub palestyńskich (przy sprzedaży 37.564 zł.).

Zawiadomienie

Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy Sp. Wyd. „Wiedza" zawiadamia, że ogłoszenia do numeru jubileuszowego

„KURIERA POPULARNEGO"

jednego z najpoczytniejszych dzienników w Łodzi, który ukaże się w dniu 27 października br. przyjmuje z terenu Wrocławia Dział Ogłoszeń Wyd. „Naprzód Dolnośląski" Wrocław, ul. Wierzbowa 30, tylko w terminie do dnia 22 października br. 1.77

»Pracować!« hasło nowych Niemiec

Pod takim tytułem w dzienniku „Hlas", organie czeskiej katolickiej partii ludowej znajdujemy następującą wiadomość:

„Wielkim autorytetem cieszy się obecnie w Niemczech kardynał Frings, arcybiskup Kolonii. Trzydzieści milionów ludzi wyznania rzymsko-katolickiego i wielu innych zwraca dziś ku niemu wzrok. Jego listy pasterskie przemawiają wprawdzie do wiernych jego kościoła, ale czytają je z zainteresowaniem Niemcy wszystkich wyznań. Rokuje on z władzami okupacyjnymi i wygłasza kazania pod gołym niebem przy udziale do dwudziestu tysięcy ludzi. I choć kardynał nie zawsze ma taki sam pogląd jak główna kwatera Komisji Kontrolnej, to jednak jego stosunki z miejscowym brytyjskim zarządem wojskowym są doskonałe."

Wyższy oficer brytyjski powiedział: „Jesteśmy z nim w przyjaznych stosunkach", a kardynał oświadczył: „Udzielają mi wszelkiej pomocy, jaka jest w granicach ich możliwości."

Na pytanie korespondentki brytyjskiej M. Peacock, co muszą Niemcy robić, aby zająć w przyszłości miejsce w miłującym pokój świecie, kardynał odpowiedział krótko: „Pracować." Potem powiedział co następuje: „Niemcy muszą pracować. Zdemobilizowani żołnierze muszą pracować, niemieccy uchodźcy ze wschodu muszą pracować, w przeciwnym razie staną się źródłem niepokojów. Dorastający muszą pracować; organizujemy wprawdzie kluby dla młodocianych, ale nie dadzą one rezultatu, jeśli ich członkowie będą próżnować. Praca jest ważną częścią normalnego porządku ludzkiego, a jak długo nie istnieje miłość Boża, nie można całkiem polegać na ludziach. Jeśli mocarstwa okupacyjne nie pozwolą nam pracować, wezmą tym samym na siebie odpowiedzialność."

Wyspa szczęścia

POWIEŚĆ

WANDA MELCER

43)

— Uciekaj, uciekaj, przyjedź chociażby do mnie, zginiesz, no, ja proszę, ja błagam, Janko, zabijasz mnie!

Janka machinalnie obciągnęła suknię. Maria wstała i usiadła na kanapie, osłaniając twarz rękami. Janka siadła na tej samej kanapie z drugiego końca, byle daleko i zaczęła wypytywać:

— Jak to się stało? Skąd wiesz? Jak się dowiedziałaś?

— Ona sama do mnie przybiegła, ta Irena.

— A jej nie zabrali?

— Nie było jej w domu, wyskoczyła na chwilkę do sklepiku, czy jak, rozumiesz. A jak zobaczyła, że wchodzą do domu, to już się nie pchała, przeczekała.

Janka spytała ze wstydem:

— Jaka ona jest?

— At, taka sobie, czupiradło, nieładna, ma z dziewiętnaście lat, była w spodniach do konnej jazdy ze szpicrutą w ręku, w dżokejce. Ona tak z nim chodziła po ulicy, dasz wiarę?

— Może to i było niegłupie, tak zwracać na siebie uwagę. A co robi nasza Weronka? Nieładna, mówisz. No i co, a ty sama po co tu siedzisz, jeżeli uważasz, że niebezpiecznie?

Maria odjęła od twarzy ręce, spoza których mówiła i spojrzała na Jankę tak zimnym spojrzeniem szarych oczu, że Jankę mróz przebiegł po ciele. Wiedziała przecież, że to była ta słynna Maria, która pół roku temu spokojnie zarżnęła dwóch oficerów niemieckich, jacy na pustej szosie, kiedy niosła towar, zaczepili ją o dokumenty. Chciała ją tylko podrażnić, chciała dokuczyć, zemścić się za tę płeć nieznośną, której w tej chwili nienawidziła. Tymczasem Maria powiedziała:

— Dzięki Bogu, że jesteś taka spokojna. Bałam się...

— Czego się bałaś?

— No, nerwów kobiecych — skręciła Maria. Była już znowu, jak szyba lodu, szara i przezroczysta, mogło się znowu zdawać, że się ją zna do głębi, że przez nią wszystko widać, że nie ma tajemnic, dno bliskie.

„Że też ja głupia niczego się nie domyślałam" — mówiła do siebie Janka, bo nie chciał myśleć o niczym innym.

— Nie mam nerwów — powiedziała głośno.

— Ale wyjść ze mną możesz.

— Ostatecznie mogę z tobą iść do Juli.

— Wiesz, że ty jesteś niebywała. U Juli też się spaliło.

— Co?

— A właśnie. Spaliło się.

— Ależ ja wczoraj u niej byłam. Poczekaj no, coś mi się wydawało, że była jakaś nienormalna.

— Nic ci nie mówiła?

— Nie, nic.

— Konrada zabrali.

— Konrada!

— No tak, Konrada, czegóż się dziwisz? Oni się wszyscy rozlecieli. Stach oczywiście zwiał, dom zamknięty.

— Kiedyż to się stało?

— Wczoraj rano.

Więc i tam piorun strzelił i wszyscy się rozsypali. Janka nie chciała wierzyć.

— Ależ byłam u niej po południu.

— No właśnie, on miał wrócić na wieczór i nie wrócił. Czekali, czekali wreszcie przyszła wiadomość, że wzięty. Więc rozumiesz, już nikt nie nocował w mieszkaniu i doskonale się stało, bo ledwo oni za drzwi, ci we drzwi. Zrewidowali wszystkie pokoje, opieczętowali mieszkanie. Na szczęście Jula zdążyła wszystko wynieść. Powtarzam ci, że i ty powinnaś wyjść, bo i twój lokal mogli mieć na oku.

— A ja właśnie myślę, że tylko jej, a właśnie u mnie był bezpieczny. Tu nikt się nie kręcił, przecież byśmy widzieli. I ja nigdzie nie wyjdę, ani mi się śni, nigdzie nie wyjdę. Daj mi święty spokój, mieszkanie nie sprzątnięte, a o trzeciej po południu mam być na kontakcie.

— I obiad będziesz jeść w domu?

— I obiad będę jeść w domu.

— No, to do widzenia. Zrobiłam wszystko, co mogłam.

— Do widzenia.

Podały sobie po angielsku ręce, Maria wyszła, a Janka zabrała się do sprzątania.

(dalszy ciąg nastąpi)

Obrady nadzwyczajnej konferencji aktywu PPS w Łodzi

W Łodzi odbyła się nadzwyczajna narada Aktywu PPS — poświęcona sprawom zbliżających się wyborów i omówieniu sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. W obradach wzięli udział, obok członków WK PPS wiceprezydent KRN tow. St. Szwalbe i członek Komisji Politycznej CKW PPS tow. Hochfeld. Po zagajeniu zebrania przez tow. Wachowicza, sekretarza WK PPS, przewodniczący udzielił głosu wiceprezydentowi Szwalbemu, który wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone sprawom politycznym oraz sprawom zbliżających się wyborów.

Na wstępie swego przemówienia tow. Szwalbe przypomniał uchwały Rady Naczelnej PPS, dotyczące bloku wyborczego. PSL odrzuciło zdecydowanie koncepcję bloku sześciu stronnictw. Następstwem tej decyzji może być tylko walka wyborcza z PSL i tymi ośrodkami reakcyjnymi, które na to stronnictwo stawiają. W Polsce bowiem należy dokonać wyraźnego rozgraniczenia między zwolennikami reform społecznych i reakcją. Jedyną siłą, która gwarantuje trwałość dokonanych reform jest jedność front, zgodna współpraca PPS i PPR. Współpraca ta czasem napotyka na pewne trudności. Aby je skutecznie przezwyciężać, opracowywany jest ostatnio rodzaj umowy, która wyczerpująco będzie strała się rozstrzygnąć sporne sprawy na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Wobec zbliżających się wyborów, zagadnienia zgodnej współpracy między PPS i PPR stają się kamieniem węgielnym akcji wyborczej obozu demokratycznego.

Musimy zdawać sobie sprawę, że po doświadczeniach 1918 r. nie wolno dopuszczać do osłabiania tych czynników demokratycznych, które są podstawą siły politycznej. Klasa robotnicza, zorganizowana w obu partiach, jest dziś niewątpliwie przodowniczką narodu w walce o reformy społeczne.

Przykład Związku Radzieckiego, Anglii, Francji, Czechosłowacji i innych krajów, stojących na wysokim poziomie, jest najbardziej pod tym względem przekonywujący. Współpraca partii robotniczych jest koniecznym wstępem do porozumienia z innymi członkami bloku demokratycznego.

W kraju jedność demokracji i pogłębienie reform społecznych w polityce międzynarodowej, sojusz ze Związkiem Radzieckim i przyjaźń z innymi sąsiadami, jak Czechosłowacją i Szwecją — oto nasze wytyczne — kończy swe przemówienie tow. Szwalbe.

Z kolei przemówienie na temat Trzyletniego Planu Gospodarczego wygłosił tow. Hochfeld. W ożywionej dyskusji zabierało głos szereg mówców, którzy podkreślali konieczność ściślej współpracy obu partii robotniczych, jak również uznali za jedynie właściwe stworzenie wspólnego bloku wyborczego wszystkich demokratycznych ugrupowań politycznych w nadchodzących wyborach do Parlamentu.

Ogromny sukces Władz Bezpieczeństwa

WARSZAWA. (PAP.). W nocy z 3 na 4 października Władze Bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji aresztowały Andrzeja hr. Potockiego wraz z żoną Marią w momencie przygotowywania do wywiezienia za granicę, celem sprzedaży, skrzyń, zawierających bezcenne skarby sztuki i pamiątki kultury narodowej. Objekty pochodziły z pałacu Potockich „Pod Baranami" w Krakowie, z pałacu Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem i częściowo z zamku Potockich w Łańcucie pod Rzeszowem.

Rzeczy te były ukrywane w Klasztorze Kamedułów pod Krakowem. Część ich wywieziono już do Iasu, gdzie oczekiwały na transport, który miał je przerzucić w nocy 5 bm. za granicę. Władze Bezpieczeństwa pokrzyżowały jednak te plany, przychwytując cały transport, który został następnie skierowany do Warszawy.

Na marginesie wykrycia tej olbrzymiej afery zaznaczyć należy, że naród polski już oddawna zdecydował, że skarby kultury polskiej powinny pozostać w kraju dla dobra przyszłych pokoleń. Już w roku 1919 wydana została ustawa, zabraniająca sprzedaży dzieł sztuki i zabytków historycznych za granicę. W r. 1928 zostały zaostrzone restrikcje w tym względzie. Dekret Rządu Jedności Narodowej ze stycznia br. podkreśla jeszcze mocniej przestępczy charakter ograbiania narodu z jego dóbr kulturalnych.

Zaznaczyć należy, że pewną część tych zbiorów udało się Potockiemu sprzedać już w kraju, jak świadczą o tym notatki, znalezione w skrzyniach. Gdyby nie czujność Władz Bezpieczeństwa — wszystkie skarby przepadły by na zawsze dla narodu.

Jeszcze podczas cofania się wojsk niemieckich, Potocki zdołał wywieźć z Łańcuta do Austrii 16 wagonów z mieniem kulturalnym.

Wzgląd na tajemnicę dalszego śledztwa, które jeszcze nie zostało zakończone — nie pozwala ujawnić szczegółów afery, zaznaczyć jednak należy, że przy przygotowaniu transportu za granicę Potocki nawiązał kontakty z organizacjami podziemnymi.

Gdy kraj nasz poniósł wskutek niemieckiego barbarzyństwa tak ogromne straty kulturalne w ostatniej wojnie — usiłowanie ex-magnatów ogołocenia go z resztek dobytku kulturalnego musi spotkać się z pełnym najgłębszego oburzenia potępieniem, przez całe społeczeństwo.

Wartość zbiorów uratowanych przed wywiezieniem jest olbrzymia i nie da się w tej chwili obliczyć.

Sztandar polskiej YMCA

odnaleziony po 7 latach

WARSZAWA (SAP). Dziwne koleje losu przeszedł sztandar Polskiej YMCA, który zniknął przed siedmiu laty, na początku okupacji niemieckiej. Wspaniały pod względem artystycznym, był on ufundowany przez członków Polskiej YMCA, jako ozdoba sali posiedzeń w gmachu przy ul. Marii Konopnickiej. Sztandar przedstawiał z jednej strony orła polskiego na polu z czerwonego jedwabiu, z drugiej strony na białym polu widniało godło Polskiej YMCA, popularny trójkąt, symbolizujący rozwój ducha, umysłu i ciała.

Oczywiście, iż dla okupanta niemieckiego emblematy te były wysoce drażniące, to też zostały natychmiast skonfiskowane po zajęciu przez okupanta budynków Imki. Później udało się wykraść Niemcom sztandar, który zamurowany został w domu przy ul. Konopnickiej przy okazji jakiegoś remontu. Ale z kolei gmach Polskiej YMCA został rozbity 9 bombami niemieckimi i całe wnętrze budynku legło w gruzach.

Po sztandarze zginął wszelki ślad. Ostatnio jednak Polska YMCA została powiadomiona, iż sztandar jej przechowany jest u jakiejś rodziny na ul. Czerniakowskiej, gdzie udano się natychmiast i rzeczywiście sztandar odnaleziono. Piękne emblematy Polskiej YMCA powróciły do swej siedziby na Konopnicką ku ogólnej radości imciarzy.

Prace nad zmianą przepisów podatku od wynagrodzeń

Od pewnego czasu dają się słyszeć skargi, że obciążenia podatkowe wynagrodzeń pracowników są zbyt wygórowane. Podnoszone są dezyderaty pod adresem Ministerstwa Skarbu, wskazujące na konieczność rychłego załatwienia tej sprawy.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że obecnie są w toku prace, mające na celu zmianę przepisów o podatku od wynagrodzeń w kierunku uwzględniającym słuszne postulaty świata pracy. Przewidziane jest m. in. podwyższenie minimum wynagrodzenia nie podlegającego opodatkowaniu i złagodzenia progresji podatkowej.

Zaznaczyć należy, że prace nowelizujące przepisy o podatku od wynagrodzeń w kierunku uwzględniającym słuszne interesy świata pracy są podejmowane przez Ministerstwo Skarbu już po raz trzeci, a to w konsekwencji zmian, jakie zachodziły w międzyczasie w zakresie wysokości wynagrodzeń, a zwłaszcza na poziomie płac najniższych.

Zdrajca, oficer rezerwy

współuczestnik prowokacji „krwawej niedzieli" przed Sądem Specjalnym

WARSZAWA (SAP). Wkrótce stanie przed Sądem Specjalnym w Warszawie Alojzy Rauner, volksdeutsch z Poznania, b. nauczyciel szkoły powszechnej im. Św. Trójcy w Bydgoszczy.

W roku 1939, podczas mobilizacji Rauner został powołany jako podporucznik rezerwy do Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej pod dowództwem mjr. Gawrońskiego, i dostał się do niewoli niemieckiej.

Major Gawroński i jego podkomendni stanęli przed niemieckim sądem doraźnym w Toruniu oskarżeni o udział w tzw. Blutsonntag, („krwawa niedziela" — wymysł antypolskiej propagandy goebbelsowskiej) w Bydgoszczy.

Rauner wystąpił w procesie jako świadek oskarżenia. Po procesie Rauner został zwolniony z więzienia i poszedł na usługi Gestapo. Zdrajca służył w kontrwywiadzie niemieckim i zajmował się śledzeniem polskiego ruchu oporu, wydając w ręce władz niemieckich szereg członków organizacji niepodległościowych.

Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego we Wrocławiu

Dnia 15 X br. odbył się zjazd przewodniczących i sekretarzy Stronnictwa Demokratycznego.

Zjazd otworzył II-gi wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu S. D. ob. prokurator Varanka.

Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu PPS — II-gi sekretarz Pietrusiński, w imieniu PPR — tow. Nowak.

Po czym w części oficjalnej ob. Łyszczak Wiktor wygłosił referat pt. „Ordynacja wyborcza".

Następnie rozpoczęły się obrady wewnętrzne.

Urzędowa korespondencja z zagranicą

WARSZAWA. (PAP). Władze administracyjne i samorządowe na Ziemiach Odzyskanych, a w szczególności tamtejsze Urzędy Stanu Cywilnego, otrzymują z zagranicy dużą korespondencję w językach obcych, a zwłaszcza w niemieckim. W związku z tym, Min. Ziem Odzyskanych, w porozumieniu z Min. Spraw Zagranicznych, komunikuje, co następuje: językiem państwowym i językiem urzędowym władz administracyjnych jest język polski. Obywatele okupowanych Niemiec obowiązani są kierować korespondencję przeznaczoną dla władz i urzędów polskich przez przedstawicielstwo dyplomatyczne i konsularne państw, okupujących Niemcy. Obywatele innych państw, winni kierować korespondencję, przeznaczoną dla władz i urzędów w Polsce tylko przez swoje urzędy dyplomatyczne i konsularne, akredytowane przy Rządzie Polskim. Obce urzędy konsularne (konsulowie, Wydz. Konsularne Poselstw i Ambasad) uprawnione są do bezpośredniego zwracania się w sprawach indywidualnych do wszystkich władz pierwszej i drugiej instancji w swoich okręgach kompetencyjnych, przy czym obustronnie obowiązuje język polski.

W wyjątkowych wypadkach, kiedy chodzi o obywateli państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych z Polską może być przyjmowana korespondencja z zagranicy do bezpośredniego załatwienia, jednak tylko wtedy, jeżeli przedłożona jest w języku polskim. Odpowiedź winna być wtedy kierowana za pośrednictwem przedstawicielstwa dyplomatycznego lub konsularnego-petenta w Polsce.

Wszelką korespondencję z zagranicy w językach obcych, przesyłana z pominięciem właściwej drogi, należy pozostawiać bez załatwienia i składać do akt. Postanowienie to nie dotyczy spraw, przedkładanych przez osoby narodowości polskiej, w związku z ubieganiem się przez nich o obywatelstwo polskie lub repatriacją.

Powrót ministra Jedrychowskiego z Moskwy

Po tygodniowym pobycie powrócił z Moskwy minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrychowski, który przeprowadził z czynnikami miarodajnymi rządu ZSRR szereg rozmów na tematy związane z wykonywaniem umów handlowych polsko-radzieckich. Jednocześnie powrócili z ministrem dyrektor Depart. Eksportu i Importu w Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Drozdowski oraz dyrektor „Departamentu Ekonomicznego Min. Aprowizacji i Handlu ob. Iwaszkiewicz.

Wspólna umowa polsko-czeska o regulacji rzeki Olzy

CIESZYN. Dn. 14 bm. bawiły w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim delegacje polska i czeska dla załatwienia sprawy regulacji rzeki Olzy na jej odcinku najbardziej zagrożonym.

W wyniku kilkudniowych pertraktacji doszło do podpisania umowy. Przedstawiciele obu państw zapoznali się na miejscu ze stanem faktycznym. Ustalono, że roboty winny być rozpoczęte natychmiast, gdyż teren regulacyjny, zaniedbany na skutek wojennej gospodarki Niemców, wymaga przeprowadzenia prac rekonstrukcyjnych i regulacyjnych jak najszybciej.

Umowa podpisana przez obie strony opiera się na umowie międzynarodowej podpisanej przez rządy Polski i Czechosłowacji w r. 1930.

Wiceprezydent tow. Szwalbe wśród robotników krakowskich

KRAKÓW. Z okazji swego pobytu w Krakowie wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe zwiedził fabrykę „Suchard", biorąc udział w obradach Koła fabrycznego PPS. Tow. Szwalbe poinformował zebranych robotników o zamierzeniach i planach Rządu Jedności Narodowej i omówił sprawę jednolitego frontu klasy robotniczej w nadchodzących wyborach. Tow. Szwalbe z towarzyszącymi mu osobami wziął też udział w skromnym obiedzie robotniczym, nawiązując serdeczny kontakt z załogą fabryki „Suchard". Ponadto zwiedził świetlicę robotniczą, ambulatorium lekarskie i dentystyczne oraz żłóbek i przedszkole dla dzieci pracowników, wyrażając swe uznanie dla ich wzorowego stanu oraz dużej dbałości, jaką władze fabryki otaczają robotników.

Nowy transport zbrodniarzy wojennych

WARSZAWA. Przybył ze strefy brytyjskiej do Szczecina zorganizowany staraniem Polskiej Wojskowej Misji dla Spraw Zbrodni Wojennych transport wydanych nam czterdziestu czterech zbrodniarzy wojennych.

W transporcie tym znajdują się m. in. następujący przestępcy: Józef Fuss, współuczestnik masowych rozstrzeliwań Polaków, mający na swym sumieniu ok. 400 ofiar; Fritz Brauner, który jako ochotnik zgłosił się do publicznej egzekucji nad 45 Polakami, w r. 1943; Heinrich Schredin komisarz z poznańskiego, organizator deportacji tysięcy Polaków na roboty do Rzeszy.

Ponadto wśród wydanych znajduje się szereg b. funkcjonariuszów obozu oświęcimskiego, którzy wraz ze swoim szefem Hoessem staną przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Katowicach.

Akcja Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy przybył mgr Hakon Nord z ramienia sekcji kulturalnej Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce na czele którego stoją dr Krog Jensen i prof. dr Harald Bor. Dzięki akcji tego Komitetu zebrano ostatnio w Danii około 20 ton materiałów piśmiennych dla dzieci polskich. Materiały piśmienne zostaną rozdzielone pomiędzy młodzież szkolną w Warszawie, Radomiu, Kielcach i Gdańsku, a także w pow. makowskim, który Komitet Duński otoczył specjalną opieką. W Danii zebrano również dla polskich dzieci dużą ilość zabawek. Transport darów duńskich dla młodzieży polskiej nadejdzie statkiem do Gdańska.

Ujęcie niemieckiego szpiega

Został on przekazany władzom polskim

WARSZAWA (SAP). W Pradze czeskiej został ujęty przez tamtejsze władze i przekazany Polsce Józef Szwarc vel Czarniecki. W okresie od stycznia 1941 do stycznia 1945 roku Szwarc działał w Warszawie jako konfident Gestapo, przyczyniając się do aresztowania wielu osób spośród ludności cywilnej.

Od stycznia 1945 do marca 1946 r. był konfidentem Gestapo w Pradze Czeskiej. Do Pragi przyjechał z Wiednia, gdzie otrzymał specjalne zlecenia i zadania. W Pradze mieszkał w najelegantszym hotelu, przeznaczonym wyłącznie dla dygnitarzy reżimu hitlerowskiego i obracał się w towarzystwie wyższych oficerów Gestapo. Szwarc miał ścisłe kontakty z niemieckimi szpiegami Waiekim i Abzdcewym przez swą żonę, która była z pochodzenia Niemką.

Z akcji pomocy dla wsi Moniaki

LUBLIN (PAP). Powiatowy Komitet Pomocy dla Wsi Moniaki w Kraśniku, wysłał jako pomoc doraźną konserwy, ubrania, palta i 116 par obuwia. Chłopi otrzymują budulec, który pomaga zwozić wojsko i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Do sekcji zbiórkowej na rzecz odbudowy wsi Moniaki wpłynęło 50.000 zł., złożonych przez Wojewódzką Radę Narodową, 5.000 zł. przez PPR i 5.000 zł przez Stronnictwo Ludowe. Państwowa Centrala Handlowa dostarczy większą ilość ubrań gotowych, koców i naczyń domowych. Przedstawiciel UNRRA zgłosił przydzielenie większej ilości butów. Wojsko poza wykonaniem części prac przy odbudowie wypożycza mieszkańcom techniję połową do gotowania pożywienia.

Grzegorz Fitelberg koncertuje w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Koncert Grzegorza Fitelberga w Filharmonii Krakowskiej, pierwszy po powrocie wielkiego dyrygenta do kraju, stał się niezwykłym wydarzeniem w życiu artystycznym Krakowa. W sali Filharmonii Krakowskiej zgromadziło się ponad 2 tysiące publiczności, w tej liczbie najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego Krakowa.

Orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod dyrekcją Fitelberga wykonała „Epizod na maskaradzie" — Karłowicza, Koncert Skrzypcowy Palestra z udziałem wybitnej skrzypaczki Eugenii Umińskiej oraz „Harnasie" Szymanowskiego.

W przerwie koncertu publiczność zgotowała wielkiemu dyrygentowi spontaniczną owację. Koncert transmitowany był przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz sfilmowany dla Kroniki Filmowej Filmu Polskiego.

Wojewódzki Zjazd PSL „Nowe Wyzwolenie" w Łodzi

13 bm. odbył się w Łodzi pierwszy w Polsce statutowy zjazd wojewódzki PSL — Nowe Wyzwolenie.

W referacie swym inż. Drzewiecki stwierdził, że PSL — Nowe Wyzwolenie stanęło na gruncie ideologii ludowej z okresu przedwojennego, nie wprowadzając do niej żadnych zmian. PSL — Nowe Wyzwolenie zerwało z fałszywą polityką PSL, jego władzami i z wszelkimi fałszywymi przyjaciółmi chłopów. Mówca potępia niezdrowe i szkodliwe dla narodu polskiego ambicje Mikołajczyka, który zażądał 75% mandatów poselskich, dążąc w ten sposób do stworzenia dyktatury. Ostro wystąpił mówca przeciw reakcyjnemu podziemiu, przy czym zwrócił uwagę na niewłaściwą politykę przywódców PSL wobec band i resztek wstecznictwa.

Przechodząc do sprawy wyborów — referent zwraca uwagę na konieczność zaoszczędzenia narodowi polskiemu ostrej walki politycznej. W tej sprawie decyzje powziąć ma ostateczne kongres ogólnopolski Stronnictwa, który ma się odbyć 27 października br.

Ze sprawozdania organizacyjnego wynika, że stronnictwo istnieje już w powiatach: Radomsko, Wieluń, Łęczyca, Sieradz, Kutno, Łask i Łódź.

ERYK SKOWRON

ŚLĄSK MA ODRĘ

Poznajcie znaczenie najlepszej naszej drogi eksportowej

Śląsk stanowi obecnie największą polską wytwórnię. Śląsk jest podstawą naszej produkcji i zbytu. Na węglu opiera się polski eksport. Za węgiel przywozimy gros naszego importu.

Może być, że Śląsk, w związku ze skutkami wojny nie daje Polsce jeszcze tych korzyści, które wynikają z jego pracy obecnie już dokonywanej. Należy jednak wierzyć, że przyjdzie dzień, kiedy cały plon śląskiego mozołu polskiemu narodowi na pożytek będzie oddawany, kiedy uporamy się z niezawinionymi konsekwencjami srogiej dla nas wojny.

Śląsk potrzebuje Odry

Nastąpi to wtedy, gdy Śląskowi dane będą te warunki, które nie od niego zależą. Wśród wszystkich czynników, w grę tu wchodzących, na czoło wysuwa się transport.

Jeśli Śląsk ma wydobyć w tym roku około stu milionów ton węgla, wyprodukować ponad milion ton stali, to musi mieć środki transportowe do dyspozycji, by mógł wywieźć przewidywane 40 milionów ton węgla za granicę, resztę rozdzielić na rynku wewnętrznym, by mógł przywieźć radziecką i szwedzką rudę.

Szyny kolejowe i koła samochodowe tym ogromnym zadaniom w pełni podołać nie będą mogły, chociażby z tego względu, że ich obecny stan, który nie prędko ulegnie zmianie w sposób wystarczający, daleki jest od tych potrzeb.

Tymczasem Śląsk ma Odrę, przygotowaną do wypełnienia transportowego zadania. Kanał, prowadzący od Gliwic do Koźla łączy Odrę z samym sercem przemysłu śląskiego, łączy Śląsk z Odrą, Szczecinem i morzem.

Zdolność przeładunkowa tych portów wynosi ponad 4 miliony ton rocznie.

Wyposażenie Odry

Ale przyjrzyjmy się Odrze bliżej.

Przy całkowitej długości 912 km, Odra żeglowna jest na trasie 717 km, tzn. od Koźla do Szczecina. Biorąc początek z potoków górskich, posiada z natury duże wahania między stanem wody wiosennym i letnim. Zbiorniki wodne w Otmuchowie na Nysie Kłodzkiej o powierzchni około 20 km² i pojemności 128 milionów m³, na Małej Panwi w Turawie o pojemności 98 milionów m³, na Bobrze przy Maurze 50 milionów m³ na Nysie przy Marklisie jeden zbiornik o pojemności 15 milionów m³ a drugi o poj. 11 milionów m³ umożliwiają sztuczne podwyższenie stanu wody w czasie letniej posuchy.

Normalne zagłębienie barek wynosi 1.60 m, na Wiśle zaś 1 m. Głębokość tę utrzymano w dolnym biegu Odry (między Wrocławiem a Szczecinem) przez zwężenie naturalnego koryta rzeki budowlami regulacyjnymi, natomiast od Wrocławia do Koźla skanalizowano przy pomocy jazów. Takie urządzenia regulacyjne wymagają fachowej obsługi.

Na Odrze znajdują się porty nowoczesne w Gliwicach, Koźlu, Opolu, Wrocławiu, Małoszynie, Ścinawie, Głogowie, Nowej Soli, Słubicach, Inowrocławiu i Szczecinie. Porty te były uzbrojone „po zęby" w dźwigi, wywrotki wagonowe, magazyny, silosy, warsztaty reparacyjne, stocznie. Wrocław np. posiadał kilka portów, uzbrojonych w 41 dźwigów o nośności od 1—30 ton.

Stan taboru

Według tajnych dokumentów z dnia 1. 1. 1943 na Odrze zarejestrowanych było 677 statków o własnym napędzie o łącznej mocy 97.307 KM. Z tego przypadało na statki osobowe 72, na statki osobowo-towarowe 16, statki towarowe 155, tankowce 8, holowniki 424 i dwa statki dla celów specjalnych. Bez własnego napędu znajdowało się na Odrze 2.502 barki o łącznym tonażu 956.000 ton, z tego 7 tankowców o pojemności 3.835 ton.

Obecnie posiadany przez Polską Dyrekcję Żeglugi tabor na Odrze, przekazany władzom polskim w dniu 28 maja 1945, wynosi 80 barek bez napędu, 3 barki z własnym napędem i 25 holowników, z czego dwa holowniki, jako czeskie, oddano z powrotem.

Cały ten tabor był w stanie, nie nadającym się do użytku, wymagał poważnego remontu, którego nie było gdzie przeprowadzić, gdyż władzom polskim nie przekazano żadnych warsztatów remontowych. Praktycznie Dyrekcja Żeglugi na Odrze rozporządza dziś 24 barkami bez własnego napędu o przeciętnym tonażu 500 ton, 2 barkami z własnym napędem i 6 holownikami. Stanowi to 1% dawnego stanu liczbowego taboru rzecznego na Odrze.

Odra obecnie

Dziś Odra, oczywiście, przedstawia znany widok pobojowiska powojennego. Ma pozrywane mosty, dno jej zaścielają wraki barek i holowników, utrudniając żeglugę. Jest tych wraków około 500. Leżące w wodzie mosty i wraki zmieniają nurt rzeki, tworzą usypiska i przemiały. Trzeba tę okoliczność brać pod uwagę przy ładowaniu. Zamiast zanurzyć barkę na 1.6 m, można to czynić tylko na 1 m, czyli zamiast ładować na barkę 500 do 600 ton, ładuje się 250 do 300 ton.

Oczyszczenie Odry z tych przeszkód i zorganizowanie żeglugi, stosownie do jej pełnych możliwości, było dotychczas utrudnione zarządem radzieckim na Odrze.

Gdyby Polsce została przekazana definitywnie całkowita administracja tej rzeki, można by przystąpić energicznie do uporządkowania jej nurtu, któremu w tej chwili grożą poważne niebezpieczeństwa, choćby w postaci uszkodzeń na śluzach w Raduszowicach i Januszkowicach.

Z tych względów ruch transportowy jest dotychczas minimalny. Przewoziliśmy zaledwie 6.000 ton węgla miesięcznie do listopada i to na trasie Koźle—Wrocław. Ruch był jednokierunkowy i opłata musiała pokrywać koszta całej podróży, co ją czyniło tak niewspółmiernie wysoką w stosunku do taryfy kolejowej.

Aspekt polityczny

Z wszelkich znaków na niebie i ziemi wynika, że Niemczy, acz wojnę przegrali sromotnie, nie przestali być naszym sąsiadem. Sąsiadem, który w swej czarnej, hagenowskiej psychice wyznaczył narodowi polskiemu jedno przeznaczenie — a u s r o t t e n ! Dlatego nie chcemy żyć z nimi na jednej ziemi, dlatego nie możemy żyć z nimi na jednej rzece. Odrze przypada w tych warunkach święta misja takiego odgrodzenia nas od tych podpalaczy świata, by przez jej nurty nigdy więcej nie prześlinęły się krwawe języki ich nienawiści do narodu polskiego i ogień żądzy wojennej. Jest oczywistością, nie podlegającą żadnej dyskusji, że jedynie naród polski wyłącznie musi gospodarzyć Odrą w całym jej biegu po obu stronach brzegu, jeśli się ma stać zadość sprawiedliwości, jeśli mają być a priori, w zarodku wyeliminowane wszelkie ogniska potencjalnych sporów na przyszłość. Wszyscy szczerze, życzliwie usposobieni sprzymierzeńcy Polski winni jej pomóc w tym szczytnym zadaniu dla dobra Europy.

Imperatywy

Aby przeto Odra spełniła swą przyrodzoną rolę arterii komunikacyjnej dla swego zaplecza polskiego i stała się elementem, cementującym pokój w Europie, trzeba niezwłocznie przystąpić:

do przejęcia całkowitej administracji na Odrze,

do postawienia żeglugi na Odrze na jej najwyższym poziomie przez oczyszczenie dna, podniesienie przęseł mostowych, naprawienie śluz itp.,

do zaopatrzenia Odry w potrzebny tabor ze wszystkich dostępnych źródeł krajowych i zagranicznych.

A to wszystko da się osiągnąć przez stworzenie sprężystej, racjonalnej, fachowej, niebiurokratycznej instytucji dla żeglugi na Odrze. Porządek i ożywiony ruch na Odrze będzie najlepszą legitymacją naszych praw do Ziem Zachodnich i najpewniejszym podmurowaniem ich posiadania.

Niepożądane zgrzyty

W ostatnich kilku tygodniach jesteśmy świadkami zwyżkowej fali niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Bez jakichkolwiek przyczyn gospodarczych. Jesteśmy po żniwach, które wypadły niespodziewanie pomyślnie, jesteśmy w trakcie realizacji planu gospodarczego, UNRRA kontynuuje swe dostawy, napływ paczek indywidualnych wzrasta z dnia na dzień — jednym słowem rzeczowych przyczyn gospodarczych dla podwyżki cen nie ma. Wprawdzie ludzie małego ducha dali się unieść panice po wystąpieniach niektórych mężów stanu na Zachodzie i w przewidywaniu „grożącej" wojny zaczęli robić zapasy, a nawet suszyć chleb, ale każdy trzeźwy umysł wie o tym, że na zimę wojny się nie rozpoczyna. Pomijając już inne przyczyny, naprawdę polityczne.

Tymczasem cena mąki skacze, masło, jaja, nawet mleko, drożeją. Pamiętamy z ubiegłej zimy we Wrocławiu, że podobne objawy przypisywano brakowi inwentarza na Dolnym Śląsku, a kobieta przynosząca mleko do miasta, była w ubiegłym roku rzadkością. Dziś natomiast — mleka jest dość, a podwyżkę ceny usiłuje się wytłumaczyć najróżniejszymi momentami, np. zwyżka cen biletów tramwajowych i kolejowych. Pięciozłotowa podwyżka na jednym litrze mleka pokrywa wielokrotnie zwyżkę kosztów przejazdu. Są więc to tylko argumenty pozorne, używane dla „zmylenia przeciwnika". Tym przeciwnikiem jest ogół pracujących, to robotnicy, urzędnicy, którym przyrzeczono 20% podwyżkę płac, która nawiasem mówiąc nie dotarła jeszcze do wszystkich, a obliczona była według cen sprzed wielu tygodni. Jesteśmy więc świadkami nowej ofensywy na kieszeń pracującego człowieka, ofensywy rozpętanej przez nieodpowiedzialne elementy, chcące szerzyć zamęt i niezadowolenie a przy tej sposobności chcące napełnić sobie kieszenie.

Jednak Państwo znajdzie niewątpliwie sposób, by stan ten uległ zmianie. Uważamy, że jedynym racjonalnym podejściem do tej sprawy będzie rzucenie na rynek odpowiedniej ilości towarów, a do tego są powołane w pierwszym rzędzie P. C. H. i „Społem". Instytucje te muszą prowadzić politykę długofalową, muszą zapomnieć o doraźnych zyskach bilansowych i w odpowiednich momentach stanąć w obronie tej klasy, dzięki której i dla której zostały powołane do życia.

„Społem" jako instytucja o największych możliwościach w kraju, musi być czynnikiem regulującym ceny tak w czasie ich zwyżki, jak i nie uzasadnionej gospodarczo zniżki, która mogłaby zachwiać zasady opłacalności gospodarstw rolnych.

A — T.

Czas położyć temu kres!

Skandaliczne stosunki na punkcie kontroli w Sycowie

W ostatnich dniach społeczeństwo, a szczególnie władze administracyjne pow. Syców zostały zaskoczone nowym bezprzykładnym wyczynem funkcjonariuszy punktu kontrolnego, który usiłował skonfiskować motocykl, będący własnością miejscowej Stacji Traktorów, a obsługujący brygady traktorów pracujących w powiecie przy orce i siewie jesiennym. W czasie, gdy wszystkie zarządzenia idą w kierunku usprawnienia tej akcji, motocykl będący jedynym i najtańszym środkiem umożliwiającym łączność, a za tym szybką naprawę traktorów zostaje zatrzymany, by stać przez okres 2 tygodni bezczynnie.

Natychmiastowa interwencja przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, który prosił nawet o wypożyczenie tego motocykla pod jego osobistą gwarancję, nie pomogła.

Po długich korowodach, kilkakrotnych wyjazdach do Wrocławia kierownik Stacji Traktorów uzyskał wreszcie swój motocykl. Rezultat zatrzymania motocykla — Stacja Traktorów zamiast motocykla wysyła pięciotonowy wóz i wystawia rachunek na około 35 tysięcy — za zużyte paliwo.

Zapytujemy, kto ponosi winę, a w szczególności, kto pokryje poniesione przez Stację Traktorów dodatkowe koszty.

Nie przebrzmiały jeszcze echa skandalu z motocyklem, gdy w dniu 8 bm. miał miejsce inny wypadek również dosadnie ilustrujący stosunki na punktach kontrolnych w pow. sycowskim. Starosta Powiatowy tow. Niekrasz Henryk jadący służbowo samochodem w sprawach akcji siewnej i repatriacji Niemców w towarzystwie 1-go sekretarza Powiatowego Komitetu PPR tow. Niedbały Stefana i ob. Długosza Andrzeja p. o. Komisarza Ziemskiego, został zatrzymany około 500 mtr. przed punktem kontrolnym w Międzyborzu przez cywilnego osobnika uzbrojonego w broń maszynową. Na żądanie tego ostatniego starosta przedstawił służbową legitymację, którą ten schował do kieszeni, i zwracając się ordynarnie do osób znajdujących się w samochodzie kazał im wysiąść z samochodu.

Osobnika tego po wyjściu z samochodu jadący natychmiast rozbroili i zawieźli na posterunek MO, gdzie po wylegitymowaniu go okazało się, że jest nim pracownik Urzędu Likwidacyjnego w Sycowie, pełniący funkcję kontrolera jednego z punktów.

Trzeba dodać, że Świątek był w stanie nietrzeźwym i nie posiadał zezwolenia na noszenie broni.

Czas najwyższy, by odpowiednie czynniki zlikwidowały ten stan rzeczy i pouczyły swych urzędników o ich właściwej roli.

Należy również pouczyć tych panów, że starosta jest gospodarzem powiatu.

Zjazd Ligi Morskiej

we Wrocławiu

We Wrocławiu odbył się dnia 13 bm. zjazd okręgowy Ligi Morskiej z udziałem delegatów oddziałów i kół Ligi Morskiej z terenu województwa wrocławskiego.

Obecny na obradach przezs Zarządu Głównego Ligi Morskiej ppłk. Kiryluk wygłosił krótkie przemówienie, w którym zobrazował pokrótce zadania Ligi Morskiej w odrodzonej, demokratycznej Polsce.

Ze złożonego na zjeździe sprawozdania tymczasowego okręgowego zarządu L. M wynika, że na Dolnym Śląska Liga zorganizowała do dziś 9 obwodów, 45 oddziałów, 21 kół oraz 12 kół szkolnych, skupiających łącznie ponad 9 tys. członków.

Ponadto uruchomiono 2 nowoczesne ośrodki sportów wodnych we Wrocławiu i Jeleniej Górze oraz stocznię dla budowy małych jednostek rzecznych.

W celu usprawnienia prac organizacyjnych postanowiono wprowadzić do zarządu przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Postanowiono również zwrócić się do władz o przekazanie klubom na własność sportowego sprzętu wodnego, znajdującego się w ich posiadaniu.

Na zakończenie dokonano wyboru zarządu okręgowego Ligi Morskiej województwa wrocławskiego.

Władze Bezpieczeństwa wa czą o czystość w szeregach

KATOWICE (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę byłego kierownika Urzędu Bezpieczeństwa w Mikołowie, Rudolfa Gorczyńskiego, aresztowanego przez władze bezpieczeństwa pod zarzutem nadużycia władzy i spowodowania śmierci zatrzymanego ob. Dudzińskiego. Zbrodniarz skazany został na karę śmierci.

Szkoła Górnicza w Wałbrzychu

Program szkoły 3-letniej przemysłowo-górniczej przewiduje 5 godzin szkolenia teoretycznego i 3 godziny szkolenia praktycznego dziennie.

Uczniowie są na prawach młodocianych pracowników przemysłu węglowego i otrzymują wynagrodzenie wg umowy zbiorowej od 56—64 zł dziennie oraz świadczenia socjalne.

Uczniowie przebywający w bursie płacą ok. 300 zł miesięcznie za wykupienie artykułów przydziałowych i kart żywnościowych, które są podstawą bursy.

Po ukończeniu szkoły uczniowie są wykwalifikowanymi robotnikami w danym zawodzie i po dwu latach praktyki mogą zdawać egzamin na sztygara, lub bezpośrednio po ukończeniu szkoły mogą iść do liceum technicznego.

Na marginesie Zjazdu

Odpowiednim dziś momentem będzie powiedzenie paru słów o obywatelach dyrektorach i innych tzw. grubych rybach.

Akurat zjechali się tu wszyscy. Wszystkie „grube ryby" mamy zebrane w jednej sieci Zjazdu Przemysłowego.

Wielkie plany, programy, dokonania i poczynania, to rzecz całkiem inna, bardzo poważna i ważna.

Ale dyrektorzy to przecież nie tylko reprezentanci swoich instytucji. To poza tym też trochę ludzie i jakieś osoby — czasem obywatele, czasem panowie...

Jak się to dzieje, że osoba która pewnego dnia staje się dyrektorem czy naczelnikiem, zmienia raptem pojemność swego żołądka, zmienia swoje serce i nawet warstwa powietrza ją otaczająca jest jakaś inna, przytłaczająca.

Pojemność żołądka się powiększa, bo przydziały naczelników są o wiele większe, niż ludzi.

Serce maleje, lub zanika zupełnie. Oto najlepiej mały przykładzik: parę dni temu stanęły tramwaje (całkiem jakby strajkowały!). Dziesiątki ludzi samochodem wyrywa do pracy, śpieszę się, klusują. Obok mkną jedne za drugą, piękne limuzyny (nie zawsze piękne). Wewnątrz jedna, najwyżej dwie osoby. Nawet czasem znajomi naczelnicy. Czy myślicie, że który stanął, zaproponował podwieźć? Jestem przekonaną, że nawet im to do głowy nie przyszło.

Tylko — o dziwo — jeden naprawdę wysoko stojący w hierarchii urzędniczej, taki najgroźniejszy, stanął i zabrał zwykłą kobietę.

Więcej dziwów nie zanotowano.

Są naczelnicy, którzy uważają, że już przestali być mężczyznami, bo nie zdarzyło się jeszcze, aby taki „pan" ukłonił się swojej urzędniczce. Muszą widać bardzo ostrożnie chodzić, aby utrzymać na głowie swoją koronę.

W „Naprzodzie" można śmiało walczyć o równość klasową. Bo powiedzcie tylko, czy jest równością, gdy naczelnik lub dyrektor, który ma większą pensję, jednocześnie ma o wiele mniejsze wydatki:

gdy coś potrzebuje — dzwoni do referatu, wydaje dyspozycje, a na drugi dzień przysyłają mu szklarza, ślusarza, bez trudności dostaje samochód, przewozi węgiel, kartofle i ma setki innych ułatwień.

A człowiek?

Ile musi się nachodzić, naprosić, za każde głupstwo musi płacić, bo nie ma drobnych grzeczności. Z jakiej racji? Człowiekowi?! Przecież to nie dyrektor!

Ale nie martwcie się ludzie. Za to nikt wam niczego nie zazdrości, jeśli coś zdobędziecie, to waszą serdeczną pracą od początku do końca, za to umiecie się cieszyć lśniącym słońcem na kolorowych liściach i możecie się głośno śmiać na ulicy, bo nie nosicie na głowie „korony naczelnika".

W. B.

— Z życia P. P. S. —

Towarzysz Rusinek w Jeleniej Górze

We czwartek, dnia 10 października br. z okazji pobytu w Jeleniej Górze wiceprzewodniczącego CKW PPS i posła do KRN tow. Rusinka Kazimierza urządzono zebranie rozszerzonego aktywu MK i PK PPS w Jeleniej Górze. Obszerny, bardzo treściwy referat polityczno-gospodarczy wygłosił tow. Rusinek Kazimierz. Referat był przerywany długotrwałymi oklaskami. Po wygłoszeniu referatu odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Prócz tego wiceprzewodniczący CKW interesował się:

warunkami i pracami MK i PK PPS, osadnictwem na terenie miasta i powiatu, wszelkimi sprawami lokalnymi.

Nadmienia się, że tow. poseł Rusinek, jako przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, będąc na naszych terenach udzielił dokładnych instrukcyj Komisji nad uregulowaniem spraw mieszkaniowych.

Żegnając tow. wiceprzewodniczącego, który udał się do Kłodzka, pozostajemy zbudowani i zahartowani do dalszej naszej codziennej pracy!

Wrzesień był miesiącem wytężonej pracy PPS i OM TUR w pow. Lubiń

Miesiąc wrzesień stał w powiecie Lubiń pod znakiem wytężonej pracy organizacyjnej. Z inicjatywy PK PPS zwołane zostały zebrania u kolejarzy w Lubinie, w Cukrowni, w Stacji PPT i MR, oraz 14 zebrań w terenie.

Gminne Komitety Partii w Parchocinie, Pucharowie Górnym i Miłoradzicach odbyły walne zebrania, na których po omówieniu sytuacji politycznej i referatach programowych przedstawicieli PK miała miejsce obszerna dyskusja organizacyjna i wybór nowych zarządów GK.

W gromadzie Kuźnica, gm. Pucharowo Górne odbyło się zwołane przez PPS zebranie gromadzkie, na którym po omówieniu sytuacji politycznej i referacie programowym, stworzona została komórka gminna, licząca 14 członków.

W niedzielę, dnia 29 września odbył się w Lubinie Powiatowy Zjazd OM TUR, połączony z obchodem Święta Spółdzielczości. Na zjeździe referat o spółdzielczości wygłosił tow. Nowicki, po czym I sekretarz KW OM TUR tow. Boberski omówił ideologię i rozwój ruchu OM TUR. Przewodniczący KP OM TUR, tow. Krasucki, w swoim przemówieniu omówił dotychczasową pracę OMTUR w powiecie. Następnie wybrany został nowy skład KP OM TUR. W wolnych wnioskach postanowiono zorganizować w miesiącu listopadzie „Dzień OMTUR-owca", połączony z uroczystym otwarciem świetlicy, występem Koła Dramatycznego OM TUR „Światowid" i zawodami sportowymi. Zjazd stwierdził prężność i rozwój naszej organizacji młodzieżowej w powiecie, gdzie mimo ciężkich warunków OM TUR liczy ponad 120 członków, mając zorganizowane dwa miejskie i cztery gminne komitety.

W tym samym dniu odbyła się w Lubinie odprawa powiatowego aktywu PPS, na którą przybyło 30 najwybitniejszych aktywistów terenowych Partii. Na zebraniu omówione zostały najbardziej aktualne zagadnienia polityczne, związane z uchwałami Rady Naczelnej PPS. W dyskusji omówione zostały sprawy organizacyjne i ustalone wytyczne pracy w miesiącu październiku. Dokładnie omówione zostały kwestie biurowości i prowadzenia spraw finansowych przez GK oraz omówiony rozkład pracy według kalendarzyka, ustalonego przez PK PPS na zebraniu plenarnym w dniu 28 września. M. in. postanowiono w dniach od 25 do 28 października zorganizować w Lubinie trzydniowy kurs dla sekretarzy GK i MK w powiecie, dla należytego wprowadzenia ich w samodzielną pracę partyjną.

Dnia 16 września odbył się w Lubinie wiec protestacyjny w związku z mową ministra Byrnesa w którym należny udział wzięła PPS. W imieniu PK PPS przemawiał tow. mgr Tomaszewski, w imieniu KP OM TUR tow. Krasucki. Zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, potępiającą zakusy międzynarodowych agentów kapitału na prastare Ziemie Piastowskie. W dniach 18 i 19 września we wszystkich gminach powiatu odbyły się wiece, na których przedstawiciele Partii omawiali stanowisko PSL w obecnej sytuacji politycznej i wyrażali żądanie jasnego wyposażenia się PSL w odpowiedzi na list otwarty PPS i PPR. Na wiecach, które cieszyły się dużą frekwencją, przyjęto rezolucję, potępiającą stanowisko PSL.

W miesiącu październiku PK pracuje ściśle według ustalonego kalendarzyka zajęć, wprowadzając planowość i systematyczność w pracę partyjną. Mamy nadzieję, że Partia nasza, już najsilniejsza w powiecie, uzyska w bieżącym miesiącu wielu nowych członków i kandydatów.

L. K.

Tradycje „szaberplacu"

odżyły na nowych miejscach sprzedaży

Jedno z nielicznych zarządzeń Zarządu Miejskiego, które od razu przybrało realne kształty — była likwidacja tzw. „dzikiego targowiska" na placu Grunwaldzkim. Teoretycznie zamierzano wytępić w ogóle handel uliczny, który w tym miejscu osiągnął najwyższe swoje nasilenie, a który przyczynia się do poważnych strat drobnych kupców, posiadających legalne uprawnienia handlowe, wydane przez Wydział Aprowizacji i Handlu. Tego rodzaju niekontrolowany handel uliczny, o dużych obrotach dziennych, bez żadnych obciążeń, nie mający w nie znający granic w osiąganiu szybkich zysków wprowadza zamęt i chaos, utrudnia bowiem legalny handel, a nawet w wielu wypadkach uniemożliwia.

W praktyce likwidacja „szaberplacu" pozostawia nadal wiele do życzenia. Przy zachowaniu bowiem wszystkich okoliczności sprzedaży i kupna z dawnego targowiska, które były powodem wielokrotnych interwencji władz porządkowych, gromady handlujących skupiły się na terenie placu Strzeleckiego.

Fakt ten należy tłumaczyć pewnym nieprzygotowaniem ze strony władz zarówno odpowiednich pomieszczeń jak i środków dla zdecydowanego przeprowadzenia likwidacji handlu ulicznego.

W myśl zarządzenia, opartego na inicjatywie Wydziału Aprowizacji i Handlu i Zrzeszenia Drobnych Kupców, wyznaczono dla handlujących halę targową przy ul. Ogrodowej i Biskupa Nankiera. Miało to na celu ułatwienie przeprowadzania kontroli sprzedających na zasadzie zarządzeń o przestrzeganiu dni bezmięsnych i bezciastkowych itp.

W rzeczywistości hala targowa na ul. Ogrodowej przedstawia obraz kompletnego zaniedbania i tak już zniszczonego budynku. Duży gmach bez szyb, z zawalonym częściowo dachem, wskutek braku kranów wodociągowych, podstawowych urządzeń sanitarnych, a także wskutek temperatury, nie wiele różniącej się od temperatury na wolnym powietrzu, nie ustępuje w niczym, jeżeli chodzi o okoliczności targowisku na placu Strzeleckim.

— A najgorsze, proszę pana, — tłumaczy jeden z nielicznych sprzedających w hali targowej przyczyny pustki niezajętych stanowisk, — że można przesiedzieć cały dzień i nikt nie kupi deka mięsa czy jarzyn. A towar długo leżeć nie może.

To jest, zdaje się, naturalny powód, który skłania drobnych kupców do wystawienia swoich towarów w miejsca bardziej uczęszczane, w tym wypadku na plac Strzelecki. Nie jest to zresztą żadnym przestępstwem, jeżeli weźmiemy pod uwagę zasady organizacyjne kupieckie, które w pierwszym rzędzie nakazują wykorzystanie najbardziej ruchliwego miejsca przy wyborze położenia sklepu czy nawet budki.

Wina natomiast leży po stronie władz porządkowych, które mimo częstych upomnień ze strony sprzedających, nie dopilnują przebiegu odbudowy wyznaczonych hal targowych, gdzie później skoncentrowany będzie handel drobny bez nieuczciwej a nawet zabójczej konkurencji nielegalnego handlu ulicznego.

Zakończenie kursu

Społecznej Pracy Kobiet

W dniu 12-ym bm. w sali Wojewódzkiego Komitetu P. P. S. odbyło się uroczyste zakończenie Kursu Społecznej Pracy Kobiet.

Program Kursu, przeprowadzonego pod egidą T. U. R.-u przez kierowniczkę Wydziału Kobiecego przy Wojewódzkim Komitecie P. P. S. tow. Moszczeńską-Remlingerową, obejmował rozległe zagadnienia społecznej pracy kobiet w dobie współczesnej. Ogółem ukończyło kurs 42 delegatki poszczególnych ośrodków Wojewódzkiego Dolnośląskiego.

Z entuzjastycznych przemówień, z jakimi słuchaczki zwracały się do kierowniczki Kursu dziękując w serdecznych słowach za wskazanie im zadań i celów przyszłej pracy i prosząc o jak najszybsze uruchomienie następnego kursu, który by dozwolił szerszym rzeszom kobiet korzystać z nabytych wiadomości, można wnosić, że po powrocie do swych domów przystąpią kursistki ze świeżym zapałem do pracy, mając jasno wytknięty cel. Kurator Okręgu Szkolnego apelował do słuchaczek o pomoc w akcji walki z analfabetyzmem, jak najdalej idącą współpracą uświadomionych społecznie obywatelek.

Z kolei głos zabrali prezes T. U. R.-u tow. Drobut, przeprowadzając analogię między kobietą dawniejszą a kobietą czasów obecnych i pierwszy sekretarz W. K. P. P. S. tow. Siemek, wyjaśniając stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej w odniesieniu do zagadnień kobiecych. Następnie przemawiali wiceprezydent tow. Górny życząc kursistkom zastosowania w praktyce nabytych wiadomości oraz przedstawiciel P. P. R.-u ob. Frankowski.

Część artystyczna trwała blisko dwie godziny. W wykonanie jej programu kursistki włożyły maksimum zapału i dobrej woli. Śpiewy, inscenizacje oraz zbiorowe recytacje pobudzały zaproszonych gości do rzęsistych oklasków.

Na zakończenie tow. Moszczeńska-Remlingerowa pożegnała w gorących słowach kursistki, obiecując w najbliższym czasie uruchomić następny kurs dla dalszych zastępów pragnących poświęcić się pracy społecznej kobiet.

(P)

Giuseppe Verdi i jego Traviata

Przed premierą w Operze Dolnośląskiej

133 lat temu w Roncole, małej mieścinie włoskiej w prowincji Parma urodził się Giuseppe Verdi, wielki reformator włoskiej opery. Podobnie jak Mozart, który muzykę XVIII wieku, kroczącą napuszoną drogą baroku, zwrócił swoim geniuszem ku prostocie i wewnętrznym przeżyciom, jak R. Wagner przekreślił napięciem emocjonalnym swych muzycznych dramatów styl francuskiej „Grande Opéra", tak i Verdi poprowadził operę włoską na nowe tory. Muzyka Verdiego odznacza się tak czystą linią melodii i prostotą harmonii, że laik nawet słysząc wyjątek nieznanej sobie opery tego mistrza powie bez chwili namysłu: „To Verdi!".

Twórczość Verdiego możnaby podzielić na dwa okresy: W pierwszym (od roku 1840—1865) powstają opery o melodyjnej, nieco tkliwej, ale pełnej czaru muzyce: „Nabucco", „Ernani", sławne trzy opery tworzące z muzycznego punktu widzenia jakby jedną całość o powtarzających się elementach — „Rigoletto", „Il Trovatore" (niesłusznie w Polsce zamiast „Znajda" przezwana „Trubadur"(?)) i „Traviata", a także nieco mniej popularne „Bal Maskowy" i „Siła Przeznaczenia". Drugi okres twórczości Verdiego jest pod silnym wpływem dramatów muzycznych R. Wagnera. Znana jest anegdota o tym, jak Verdi spotkał się z Wagnerem po premierze jednego z arcydzieł tytana muzyki (Tristan i Isolda?) i chciał przy nim podrzeć wszystkie swoje rękopisy, zwątpiwszy w swój talent wobec geniusza twórcy Lohengrina. Opanował się jednak zachęcony przez Wagnera i obiecał sobie, że mu dorówna. I rzeczywiście rozpoczyna geniusz Verdiego stromą drogę ku doskonałości. — Powstaje „Don Carlos", wspaniała „Aida", napisana na otwarcie Kanału Sueskiego, lśniące nie przemijającą pięknością „Requiem", wstrząsający „Otello" i wreszcie szczytowy wykwit geniuszu, pełen wykwintnego humoru, harmonii, wielobrzmiących „ensebles" — „Falstaff", napisany przez osiemdziesięcio- już letniego mistrza.

Mimo bezsprzecznie wyższych wartości muzycznych oper napisanych w drugim okresie twórczości Verdiego, — wcześniejsze jego dzieła cieszą się większą popularnością. Szczególnie La Traviata (Violetta), której prapremiera odbyła się w roku 1853, jest ciągle jeszcze jedną z najulubieńszych oper świata.

Libretto do Traviaty napisał F. Piave według słynnej powieści Al. Dumasa-Syna „Dama Kameliowa", do której tematu zaczerpnął autor z własnych tragicznych przeżyć ze słynną pięknością paryską Alfonzyną Plessis. Libretto, jak w większości oper, nieco makabryczne, pełne łez, suchotniczego kaszlu, kończące się śmiercią bohaterki, jednak bardzo sceniczne i na tyle romantyczne, by trzymać widza w napięciu i nawet szczerze wzruszać. I muzyka, muzyka pełna serdecznych przeżyć, przepojona słodyczą, lekka i melodyjna.

Inny, bardziej „oszczędny", kompozytor z bogactwa melodii, którą Verdi obdarzył swoje dzieło, zbudowałby kilka oper. Verdi, jak najrozrzutniejszy bogacz, rzuca całymi garściami najpiękniejszych melodii! Ani jednej frazy bezbarwnej, ani jednej sceny bez czarującej arii, duetu, ensemblu!

Po osiągnięciach ubiegłego sezonu i Madama Baterfly, wystawionej z wielkim pietyzmem przez Dolnośląską Operę, mamy prawo się spodziewać, że Traviata będzie jeszcze jednym sukcesem naszej Opery i da zamiłowanym w muzyce Verdiego melomanom wiele prawdziwych wzruszeń.

Dziś premiera opery „TRAVIATA"

Doskonale przygotowana pod względem muzycznym, reżyserskim i dekoracyjnym, przepiękna opera G. Verdiego „Traviata" ukaże się na scenie naszej opery dzisiaj tj. 16. bm., w świetnej obsadzie z Dunką Śleczkowską partią tytułową, Władysławem Szeptyckim i Marianem Woźnczką na czele.

Zainteresowanie premierą jest ogromne, co świadczy najdobitniej o potrzebie teatru operowego we Wrocławiu.

Piękne dekoracje Aleksandra Jędrzejewskiego i Wiesława Langego, efektowne tańce w III akcie układu Zygmunta Patkowskiego, składają się na całość niezwykle interesującą.

W przedstawieniu bierze udział świetna orkiestra Filharmonii Wrocławskiej, oraz chór operowy, składający się z około 50 osób.

Dyryguje Kapelmistrz Kazimierz Bończa-Tomaszewski, dawny członek Opery Katowickiej.

Reżyseria spoczywa w wytrawnych rękach Jana Popiela, nowopozyskanego artysty naszej opery.

Nad całością przygotowania czuwa osobiście Dyr. Stanisław Drabik.

Początek przedstawienia o godz. 18.30.

Bilety do nabycie w kasie Teatru Miejskiego.

Festyn „Dla Ciebie Warszawo"

W niedzielę, dnia 13-go bm. odbył się w lokalu hotelu Polonia Wielki festyn pod nazwą „Dla Ciebie Warszawo". Całkowity dochód został przeznaczony na odbudowę Stolicy. Na program złożyły się liczne atrakcje, jak loteria fantowa, konkurs tańca, konkurs piękności, występy solowe artystów oraz namiot wróżek. Ceny w bufecie były przystępne dzięki ofiarności wrocławskich restauratorów i, gdyby jeszcze i publiczność dopisała, festyn wypadłby imponująco i przyczynił się niewątpliwie, choć w drobnej części, do odbudowy drogiej naszym sercom Warszawy. Niestety, jak na Wrocław, liczący obecnie pokaźną ilość mieszkańców, napływ publiczności był stosunkowo za mały, ale za to ci, co brali udział w festynie, bawili się tak ochoczo, że zabawa przeciągnęła się do rana.

Aby uzyskać lekkość w tańcu i przez to osiągnąć nagrodę na konkursie, obywatele z beztroskim uśmiechem opróżniali ciężkie portfele, wykupując wielkie ilości biletów loteryjnych. W nagrodę za to wdzięczny los obdarzał ich tak pożądanym na Ziemiach Odzyskanych inwentarzem żywym w postaci gdaczących w takt orkiestry kokoszek, rozkosznych królików i niewinnych gołąbków. I nawet wybrańcy losu, których wygrana opiewała prawdziwy, chodzący zegar lub aparat fotograficzny, spoglądali zazdrosnym okiem na tulących swe skarby bez wezbranych tkliwym uczuciem piersi szczęśliwych posiadaczy kur i gołębi.

Spodziewamy się, że następny festyn, mający się odbyć w najbliższą niedzielę, zgromadzi większą ilość entuzjastów Odbudowy Stolicy, wielbicieli tańca, amatorów loterii i ciekawych swej przyszłości obywateli Wrocławia.

(P)

Walasiewiczówna przybywa do Wrocławia

dokona ona próby pobicia rekordu świata na 100 m

Stanisława Walasiewiczówna przysłała na ręce kierownika sekcji lekko-atl. AZS-u — p. Michalczaka, stud. med. telegram, w którym ponownie podkreśliła, iż z wielką radością przybywa na start do Wrocławia w dniu 27.10. W dniu tym zechce ona dokonać próby pobicia rekordu świata w biegu na 100 m oraz w skoku w dal. Walasiewiczówna przybywa do Wrocławia w piątek, dnia 25-go samolotem w towarzystwie swej masażystki.

Widuła we Wrocławiu

W związku z zawodami lekkoatletycznymi na stadionie Akademickim w dniu 27 października — zawodami pożegnalnymi Walasiewiczówny — wystąpi w biegu na 10.000 m znany zawodnik polski Widuła.

Na ringach świata

Spotkanie pięściarskie w w. półciężkiej między Anglikiem Freddie Millsem i Joe Baksi Amerykaninem, a Polakiem z pochodzenia odbędzie się w Londynie dnia 22 bm. w Haringay Arena. Mecz obliczony jest na 10 rund. Joe Baksi opuścił Stany Zjednoczone dnia 9 bm., udając się samolotem do Europy.

Paterson — Medina

30 października mistrz świata i Europy wagi koguciej Jackie Paterson bronić będzie tytułu europejskiego w spotkaniu z Theo Medina (Francja).

Kronika miejska

KRADZIEŻ PRZYDZIAŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH

W dniu 12. 10. nieznani sprawcy włamali się do magazynów żywnościowych Dyrekcji Lasów Państwowych, skąd zabrali większą ilość produktów przeznaczonych na przydziały dla pracowników. Po dokonaniu rabunku włamywacze zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

...CZASAMI BIELIZNĘ DAMSKĄ

Potocka Henryka zam. Wrocław ul. Piastowska 28 m. 2 zameldowała o kradzieży w jej mieszkaniu, skąd nieznani sprawcy zabrali bieliznę damską.

KRADNĄ FUTRA...

Patrol MO zatrzymał w dniu 14.10 wojskowego, podejrzanego o kradzież futra damskiego na szkodę ob. Nowickiej Anieli zam. Wrocław ul. Stalina 35. Zatrzymanego po sprawdzeniu odesłano do Centralnej Komendy Armii Czerwonej we Wrocławiu.

CZYŻBY „WILKOŁAKI"?...

W dniu 14. 10 aresztowano na dworcu Dilla Adolfa, narodowości niemieckiej bez stałego miejsca zamieszkania, który nie potrafił dać wyjaśnień w jakim celu przybył do Wrocławia. Istnieje przypuszczenie, że zatrzymany należał do nielegalnej organizacji niemieckiej. Po spisaniu protokołu odesłano go do W. U. B. P.

Kurs 2 mies. do egzaminów na czeladnika i mistrza

Z dniem 15.10 rb. Zarząd Rzemieślniczego Instytutu Naukowego przyjmuje zapisy na 2-miesięczny kurs przysposobienia do egzaminu na czeladnika i mistrza w poniższych zawodach: kowalskim, kołodziejskim, zegarmistrzowskim, szewskim i fryzjerskim.

Kandydaci powyżej 18 lat przyjmowani będą w sekretariacie Instytutu plac Muzealny 16 codziennie od godz. 10-ej do 14-ej — we Wrocławiu.

Kw.

Walne Zebranie Zw. Księgarzy

Dnia 20 października o godz. 10-tej. w lokalu Zrzeszenia Kupców Polskich, Wrocław, Szewska 5, odbędzie się Pierwsze Organizacyjne Walne Zebranie Związku Księgarzy Polskich Koła Dolno-Śląskiego. Obecność wszystkich księgarzy nader pożądana.

Listy do Redakcji

Otrzymaliśmy od Rady Zakładowej Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Żmigrodzie następujący miły list:

Wielce Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Serdecznie dziękujemy w imieniu Robotników i ich rodzin, za pomoc okazaną przez umieszczenie artykułu w dniu 6 października br. w sprawie lekceważenia zaopatrzenia aprowizacyjnego Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Żmigrodzie.

Rezultaty są, jeszcze w tym tygodniu mamy otrzymać chleb. Łączymy wyrazy uznania i szacunku, z jakim pozostajemy:

Członkowie Rady Zakładowej: Wł. Nawrocki przew., W. Kozłakowska, J. Mie[illegible]iel, M. Iwanowski, K. Miezal kier. techniczny, B. Grabowski kier. adm.-handlowy.

Masz cierpliwość, leć samolotem

Podróż samolotem jest bardzo wygodna i przyjemna. I sam lot trwa niedługo. Jednak trzeba się uzbroić w cierpliwość, by się do samolotu dostać.

Albowiem, jeżeli zapowiedzą ci, że auto wyjeżdża spod biur „Lotu" o godzinie 10, bądź przygotowany, że wyjeżdża o godzinie 14. Tak było na przykład 4 października br. Samolot zaś odleciał z Wrocławia o 16.30 oraz 7 października b.r. auto w Warszawie spod Polonii miało odejść punktualnie, koniecznie punktualnie o 8.20 odeszło punktualnie o 12.30. Odlot punktualnie o 13.30.

Jazda na lotnisko trwa normalnie 15 minut. Postój na lotnisku, przewidziany przez „Lot" dalsze 45 minut. Czyli nawet o ile zajdzie niezwykły wypadek odlotu według rozkładu z lotniska przewidziane jest:

na lot Wrocław — Warszawa 1 godz. 15 minut
na dojazdy we Wrocławiu i Warszawie 30 „
na postoje przy odlocie 45 „
„ „ „ przylocie 15 „

czyli niepotrzebny postój na lotniskach trwa prawie tyle co przelot.

Skandal panowie z „Lotu"!

Skandal podwójny, bo raz nietrzymanie się rozkładu, drugie planowanie postoju niepotrzebnego po kilka kwadransów.

Płacimy Wam za wygodę, ale i za czas. A Wy czasu naszego nie szanujecie.

Gen.

Repertuar teatrów

TEATR MIEJSKI: Środa, 16 października, o godzinie 18.30, premiera opery Verdi'ego **„Traviata".**

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Ogrodowa, wyświetla film **„Zwariowane lotnisko".**

„PIONIER" — wyświetla wielki film produkcji radzieckiej pt. **„Szyrnet Chan".**

„POLONIA", ul. Winna 53, wyświetla film polskiej produkcji pt. **„Jadzia"**, ze Smosarską i Zniczem.

„TĘCZA" — na ekranie wesoła komedia miłosna pt. **„Cztery serca".**

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — wyświetla film najnowszej produkcji francuskiej pt. **„Niebo jest dla was".**

Początek w dni powszednie o godz. 17 i 19 w niedziele i święta o godz. 15, 17 i 19

Roczny kurs planowania przestrzennego

Z inicjatywy Reg. Dyrekcji Planowania Przestrzennego i w porozumieniu z rektorem prof. Kulczyńskim rozpocznie się w bieżącym semestrze akademickim na politechnice roczny kurs planowania przestrzennego dla pracowników tej gałęzi oraz dla zaawansowanych studentów w pracach planistycznych.

Uwaga dla zainteresowanych!

FABRYKA SZYLDÓW

„ESTETYKA"

JELENIA GÓRA, Karola Miarki 5

Przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia większe i mniej-ze wchodzące w zakres robót malarsko-lakierniczych natryskiem pieczowo z własnego i powierzonego materiału. — Wykonanie solidne.

(1175)

Ogłoszenia drobne

Unieważniam zgubione dokumenty: dwa akta rejentalne posiadania własności, jeden plan gruntowy i zabudowań, zaświadczenie z gminy Ejszyszki pow. Lida i zaświadczenie z PKO warszawskiego na wydanie książeczki na nazwisko Sosnowska Wiktoria, zamieszkała we wsi Dolne Strzebisko, pow. Milicz. (1179)

Piekarnia pod zarządem Jana Kobyłki, przy ul. Obornickiej 45. (1180)

Unieważniam zaginioną decyzję uprawniającą na wyszynk z ramienia Związku Inwalidów w restauracji Jabłoński Czesław, Wrocław, ul. Ogrodowa 57. (1181)

Nowootwarty warsztat ślusarsko-mechaniczny, Osuch i S-ka, Wrocław, ul. Stalina 93. (1182)

Komunikaty akcji odszczurzania

I

W związku z mającą się odbyć akcją odszczurzania, Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemią na województwo wrocławskie wzywa ludność, aby w okresie od 30 września do 20 października rb. usunęła wszelkie odpadki i śmiecie, oraz zabezpieczyła śpiżarnie i magazyny produktowe przed dostępem dla szczurów. Wstępna ta akcja ma na celu utrudnienie w zdobywaniu łatwego żeru szczurom. W tym okresie Władze Sanitarne i Kolumny Przeciwepidemiczne codziennie będą dokonywać oględzin sanitarno-porządkowych, wydając odpowiednie polecenia i instrukcje.

II

Stosownie do zarządzenia o odszczurzaniu, kierownik akcji wzywa, aby w terminie od 30 września do 20 października br. wszystkie sklepy, zakłady przemysłowe, zakłady publiczne, oraz instytucje państwowe i samorządowe nabyły trutki na szczury według wskazówek kierownika akcji odszczurzania, który skieruje do odpowiedniego punktu sprzedaży. Przypomina się, że winnym niezastosowania się do zarządzenia o odszczurzaniu grożą wysokie kary. Pominąwszy sankcje karne, dobro społeczne wymaga, by wszyscy ściśle wykonywali zlecenia, gdyż od tego zależny jest pomyślny wynik walki z plagą szczurów na naszym terenie.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin i pracy po 3 zł, reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 3/94 Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"